

Sposób na reformę w „Igloopolu“ ■ „SZANSE LOSU“ — dobry horoskop dla urodzonych pod znakiem Byka ■ Program TV

## TYGODNIK

# GTŁOS

## NOWEJ HUTY

NR 16 (1616)

15 KWIETNIA 1988 R.

CENA 25 ZŁ

EKSPERYMENT SIĘ POWIÓDŁ, ALE...

## Czy opłaca się oszczędzać?

PRZED trzema laty, w wyniku starań podjętych przez kierownictwo kombinatu, Huta im. Lenina otrzymała, w drodze wyróżnienia, zgodę od ministra gospodarki materiałowej — pełnomocnika rządu ds. oszczędności na wprowadzenie eksperymentalnego systemu zachęt materialnych za oszczędności w zużyciu surowców i materiałów. 1 stycznia 1986 r. wprowadzony został w życie zakładowy regulamin nagradzania pracowników za oszczędne zużywanie surowców i materiałów. W rok później, po otrzymaniu kolejnej zgody ministerstwa, regulaminem nagradzania objęto także oszczędności paliw i energii.

W kosztach produkcji kombinatu zużycie surowców materiałowych, paliw i energii stanowi ok. 65 proc. Tylko 1 proc. oszczędności tych materiałów miał w 1985 roku wartość 938 mln zł!

Gre o wielkie pieniądze rozpoczęły wszystkie zakłady i wydziały huty. W 1986 r. powiodło się trzem, w drugim roku obowiązywania eksperymentalnego systemu, liczbą zakładów które miały pozytywne wyniki w oszczędzaniu, już się podwoiła. Czy zatem eksperyment się udał? Czy pracownicy huty przez własną kleszczę odczuli, że warto oszczędzać w zakładzie?

Wyplatę za oszczędzanie za kilka dni — już po raz drugi — podejmą pracownicy Walcowej Gorącej Blachy. W sumie ok. 6,5 mln zł, ponad 5 mln mniej niż przed rokiem.

— Jak dotąd nie udało nam się zdobyć punktów za oszczędność paliw i energii. To, co zaoszczędziliśmy, wyraża się tylko w uzysku blachy. Przy wszystkich kłopotach z utrzymaniem poziomu zatrudnienia

to jednak i tak jest wiele — Tadeusz OSIPCZUK, wiceprezes Rady Pracowniczej ZG, st. mistrz elektryk odcinka końcowego nie chce nikogo tłumaczyć. To, czy czas postoju, w największym stopniu wpływający na uzysk blachy, będzie przekroczony, czy nie, zależy w dużej mierze od nich samych, a jednak więcej zrobić się nie dało.

— Urządzenia są stare. Aby uruchomić jeden agregat, musimy części przetranszować z innego urządzenia z wykańczalnią, są straty w zużyciu energii. Nieplanowane postoje ciągu i niedowalowania z tego wynikające pogarszają uciążliwość, które moglibyśmy mieć — Józef MUCHA, mistrz walcarek zmian A wskazuje na tablicę wyników poszczególnych zmian. Uzysk, za który wypłaca się im pieniądze wg regulaminu, to procentowy stosunek otrzymanych dobrych wyrobów do całkowitego zużytego wsadu. Podstawowym wskaźnikiem uzysku jest właśnie procent niedowalowania, wzrastający przy awa-

riach i postojach. Najlepsza jest na razie zmiana D, zmiana C idzie najgorzej, ale bywa różnie. Ludzie informowani są na bieżąco, dwa razy w tygodniu przed tą tablicą odbywają się operatywy. Mistrzowie przynajmniej raz w miesiącu przypominają o obowiązujących zasadach oszczędzania, o dodatkowych nagrodach za pozytywne wyniki. O efektach tego mówią jednak bez entuzjazmu:

— Ludzie występują, a potem wracają na stanowiska, gdzie muszą wykonać robotę za dwóch albo i trzech. Pięć suwnic obsługuje na przykład dwóch ludzi, czy dziwić się, że któryś nie wyłączy klimatyzatora? Czy 5 elektryków może zrobić na czas przegląd 32 suwnic? Pieniądże też nie mobilizują do większego wysiłku, jeśli inne przedsiębiorstwa oferują więcej za lżejszą pracę, a jeszcze wysyłają na kontrakty. Ludzie od nas odchodzą, bo dolar teraz się liczy...

— Co ja się będę wychylał — Stanisław SZABROŃSKI, I walcownik, niechętnie odpowiada na pytanie o faktyczny wpływ pracowników na oszczędności materiałowe. Nie odchodzi jednak, jak wcześniej jeden z elektryków, który machnął tylko ręką i dodał: Jestem elektrykiem i wiem trochę, jak się „oszczędza”, ale nie chce mi się gadać... Szabroński też wie, ale po namyśle wyjaśnia, dlaczego to o-

CIĄG DALSZY NA STR. 4

Czy walczą z wiatrakami?

## Przyjaciele ONZ



UCZESTNICZYŁEM ostatnio w seminarium dla dziennikarzy zorganizowanym przez POLSKIE TOWARZYSTWO PRZEJACIÓŁ ORGANIZACJI NARODÓW ZJEDNOCZONYCH działające w Polsce od 1948 r. O celach i głównych kierunkach działania tej organizacji rozmawiałem z wiceprzewodniczącym Zarządu Głównego PTP ONZ, a zarazem z zastępcą redaktora naczelnego Rozgłosów Polskiego Radia w Krakowie Andrzejem NARTOWSKIM.

— Po co istnieje PTP ONZ, jakie są cele i kierunki jego działania?  
— Działalność towarzystwa koncentruje się na krzewieniu

idei Narodów Zjednoczonych i przybliżeniu funkcjonowania ONZ oraz jej organizacji wyspecjalizowanych — społeczeństwu polskiemu. Propagujemy polską politykę zagraniczną w kraju i za granicą. Staramy się zjednoczyć wokół tych spraw środowiska o różnych poglądach społeczno-politycznych.

— Jakimi środkami i metodami osiągniecie swoje zamierzenia?

— Środków finansowych nie mamy, ale swoje cele osiągamy różnymi metodami. Wraz ze zmieniającą się sytuacją międzynarodową o kresami wzlotów i spadków — CIĄG DALSZY NA STR. 5



Naczelni dyrektorzy zaprzyjaźnionych przedsiębiorstw  
Fot. S. GAWLIŃSKI

NA ZAPROSZENIE KIEROWNICTWA KM HIL

## Wizyta gości z „Azowstalu”

OD PONIEDZIAŁKU do piątku na zaproszenie kierownictwa KM HIL przebywała w Polsce delegacja Kombinatu Metalurgicznego „AZOWSTAL” ze Zdanowa w Związku Radzieckim w składzie: dyrektor naczelny Aleksander A. Buljanda, sekretarz partii Walery P. Łezow, przedstawiciel Rady Pracowniczej Anatolij A. Chmielew, przedstawiciel związków zawodowych Walery A. Sołodjak, szef oddziału współpracy z zagranicą Aleksander H. Batbanow, szef oddziału informatyki Wiktor W. Sidak.

W pierwszym dniu pobytu delegacja po przyjeździe do Warszawy — zwiedziła naszą stolicę. We wtorek odbyło się spotkanie z kolektywem kierowniczym kombinatu, w którym m. in. udział wzięli: dyrektorzy huty na czele z Eugeniuszem Pustówką, I sekretarz KP PZPR Stanisław Baranik, prezes Rady Pracowni-

czej Zbigniew Czyżewski, przewodniczący NSZZ Pracowników KM HIL, Władysław Sitkowski, przewodniczący ZP ZSMP Andrzej Wortmann.

Obecny był minister pełnomocny, konsul generalny ZSRR w Krakowie Piotr Sardaczuk. Dyrektor naczelny E. Pustówka przedstawił historię i

CIĄG DALSZY NA STR. 2

Od SZEREGU już lat Klub Motorowy „Tandem” ZP LOK i PTTK Kombinatu HIL organizuje w przeddzień obchodów Dnia Hutnika ZLOT HUTNIKÓW ZMOTORYZOWANYCH. W tym roku XXIII Złot odbędzie się w dniach 7-8 maja z metą w Bartkowej. Organizatorzy zlotu za-

### ZLOT MOTOROWY HUTNIKÓW

pewniają uczestnikom szereg ciekawych imprez, m. in. zawody sprawnościowe, konkursy i gry.

Liczba miejsc w tej imprezie jest ograniczona, a więc o uczestnictwie zdecydować kolejność zgłoszeń. Należy ich dokonywać w swej macierzystej organizacji PTTK lub przesyłając kartę zgłoszenia pod adresem: Oddział PTTK Kombinatu HIL, 30-969, Kraków-28, w terminie do 22 kwietnia.



FOT. JADWIGA RUBIS

PODNIOSŁA UROCZYSTOŚĆ W AGH

## Wybitni profesorowie Jerzy GRZYMEK i Jan ANIOŁA ukończyli 80 lat

WIELE ciepłych słów usłyszał 11 kwietnia br. dwaj krakowscy profesorowie Jerzy GRZYMEK i Jan ANIOŁA. Były gorące podziękowania za bogatą, twórczą pracę naukową od generała Wojciecha Jaruzelskiego, życzenia od premiera, od kierujących resortami ministrów, od władz miasta, przekazane przez I sekretarza KK PZPR — Józefa Gajewicza i prezydenta miasta Tadeusza Salwę.

CIĄG DALSZY NA STR. 2



• (vk) **PRODUKCJA.** Tylko Zakład Walcowni Żelaza Blach nie wykonał na razie — do 11 bm. — zaplanowanych zadań: B1 — 82 proc. i B2 — 93 proc. produkcji. W tym samym czasie pozostałe zakłady wyprodukowały 103 proc. zaplanowanej ilości koks, 101 proc. surowców, 103 proc. stali martenowskiej i konwertorowej. Walcownia Slabing wykonała plan w 102 proc., a Walcownia Gorąca — 100 proc. W sumie wyprodukowano 104 proc. wyrobów gorączkowalonych.

• **WYPADKI.** Tragedia w Walcowni Gorącej Blach: 30 marca 27-letni pracownik pracujący przy załadunku wagonów blachą został docięnięty jedną z paczek do burty wagonu. Poniósł śmierć na miejscu. 13 bm. również w G-2 nastąpiło zwarcie podczas odłączania kabla oświetleniowego z rozdzielni. Elektryk, brygadzysta, doznał oparzeń twarzy, rąk i szyi.

• **KADRY.** W pierwszych dniach kwietnia przyjęto do pracy 66 nowych pracowników. Zwolniono w tym czasie aż 233 osoby: 99 z tytułu wypowiedzeń, 54 — restry i emerytury, 22 — za porozumieniem stron, 20 — urlopy bezpłatne. Porzucen pracy było 12.

• **KKWIWALENT** za deputat węglowy w związku z podwyżkami cen węgla (1 tona — 15 tys. zł) wzrósł od 1 kwietnia: z 1 tys. zł na 3 tys. zł dla pracowników samotnych i z 2333 zł na 7 tys. zł dla pracowników utrzymujących rodzinę.

# Wybitni profesorowie...

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

W imieniu całej — jak to nazwał — społeczności AGH życzenia zdrowia wraz z podziękowaniami za wkład w rozwój uczelni złożył dostojnym jubilatowi rektor AGH prof. Jan Janowski. Był też list gratulacyjny od prezesa PAN. Były życzenia, kwiaty i czas na wspomnienia.

Dwaj profesorowie AGH. Znani w kraju i poza jego granicami. Profesor Jerzy GRZYMEK zasłynął z opracowania metody odzyskiwania wartościowych składników z żużli hutniczych i teorii wiązania cementu oraz z badań nad kinetyką wysokotemperaturowej syntezy alitu.

Profesor Jan ANIOŁA to historia polskiego hutnictwa.

Jako ułan walczył w II wojnie światowej o wolną Polskę, potem odbudowywał, modernizował polskie hutnictwo i... budował HiL. Był pierwszym dyrektorem krakowskiego kombinatu. Potem w latach 1954—55 dyrektorem departamentu budowy nowych hut w Ministerstwie Hutnictwa, później dyrektorem Biura Studiów i Projektów Hutnictwa „Biprostal”.

W 1952 r. rozpoczyna działalność naukową i dydaktyczną w AGH, najpierw w Wydziale Metalurgicznym, później Maszyn Górniczych i Hutniczych. Dziekan Wydziału Maszyn Górniczych i Hutniczych, prorektor ds. nauczania, rektor AGH.

Z inicjatywy profesora, Jana Anioła prowadzono m. in.

badania nad możliwością zastąpienia tlenu w hutnictwie, opracowano konstrukcję urządzeń odpylających, metody oczyszczania ścieków oraz utylizacji odpadów hutniczych.

Ci dwaj profesorowie uhonorowani najwyższymi odznaczeniami państwowymi i medalami otrzymali również życzenia i kwiaty od załogi HiL. Wręczył je w jej imieniu, dostojnym jubilatowi, dyrektor naczelny KM HiL Eugeniusz Pustowski.

Do życzeń zdrowia i spełnienia nowych zamierzeń twórczych dołącza się redakcja „Głosu Nowej Huty”, gazety, którą współtworzył pierwszy dyrektor HiL — profesor Jan Anioła. (Jdz)

## Wizyta gości z „Azowstalu”

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

teraźniejszość naszej huty ze szczególnym uwzględnieniem spraw produkcyjnych, socjalnych i wdrażania mechanizmów reformy gospodarczej. Po wystąpieniu dyrektora rozwinęła się interesująca dyskusja.

Następnie członkowie delegacji zwiedzili stalownię, walcownię gorącą i walcownię karoseryjną.

W śróde członkowie delegacji zgodnie ze swoimi funkcjami i zainteresowaniami spotkali się w różnych grupach z aktywnym gospodar-

czym, partyjnym, związkowym i samorządowym huty. Podczas tych spotkań wymieniono wzajemne doświadczenia. Członkowie delegacji zwiedzili Kraków i przebywali w Zakopanem w hutniczym DW „Stalownik”.

Podpisano umowę w sprawie realizacji bezpośrednich kontaktów produkcyjnych i naukowo-technicznych na lata 1988—90. (P)

**O**STATNIE posiedzenie Rady Wojewódzkiego Porozumienia Związków Zawodowych odbyło się w Zakładach MERA-KFAP. Zapoczątkowało ono cykl spotkań z zakładami pracy.

— Chcielibyśmy — powiedział przewodniczący WPZZ Zbigniew MUŁKA — by spotkania rady, a także Komitetów Wykonawczych odbywać na terenach poszczególnych zakładów pracy. To pozwoli być bliżej załóg, ich problemów, a z kolei nasze sprawy, te którymi zajmujemy się obecnie, mogą być też przedstawicielom tych załóg przekazywane na bieżąco.

Członkowie rady dyskutowali o harmono-

się na opracowania z centrali. Piaca musi być porównywalna z tym, co na rynku. Druga sprawa to budownictwo mieszkaniowe. Ceny mieszkań są absurdalnie wysokie. Do tej pory nikt w Polsce nie pokusił się o zrobienie sensownego planu budownictwa mieszkaniowego. Związki powinny objąć patronatem budownictwo mieszkaniowe i wymusić sensowny program. Myślę, że po zrealizowaniu tych spraw najważniejszych można mówić o innych — o sprawach wypoczynku czy turystyki.

Były głosy polemizujące z tą wypowiedzią. Niektórzy uważają, że trzeba zajmować się wszystkimi sprawami równocześnie.

### WIADOMOŚCI ZWIĄZKOWE

## Wybrać sprawy najważniejsze

gramie realizacji uchwały programowej III Konferencji Krakowskich Związków Zawodowych. Przyjęty program to wytyczne do działania dla związków w WPZZ. Program jest bardzo bogaty, obejmuje zagadnienia obrony praw ludzi pracy, działania w zakresie poprawy ich warunków pracy i życia, działania nad rozwijaniem opieki zdrowotnej i ochrony środowiska, upowszechnianie kultury, oświaty wypoczynku i sportu, integrację ruchu związkowego, umacnianie współpracy ze związkami innych krajów i wiele problemów ekonomiczno-społecznych.

W posiedzeniu rady brali udział przedstawiciele KM HiL Stanisław Guzik (wiceprzewodniczący WPZZ), Stanisław Krowiński i Tomasz Kucharski. Ten ostatni zabrał także głos w dyskusji: Powinniśmy — powiedział — zwracać uwagę na kondycję ludzi pracy, weteranów pracy. Bardzo istotna wydaje się sprawa opracowania poziomu życia ludzi i u nas, w naszym województwie, nie oglądając

Bardzo interesujący, zarazem pełen gorącości był głos przewodniczącego komisji weteranów pracy przy WPZZ, Leszka Zmarzęgo. Podkreślił on, że środowisko krakowskie od dawna już występuje z propozycją ujednolicenia obliczania podstawy renty czy emerytury: Obowiązujące, złożone, niemotywujące regulacje prawne doprowadziły do niesprawiedliwego podziału wynagrodzeń emerytalno-rentowych uzależniając ich wysokość od daty przejścia na emeryturę, aby potem w sposób kłujący latać z opóźnieniem „stare portfele”

Sugerowane przez środowisko krakowskie zdrowe zasady sprawiedliwego podziału zaopatrzenia emerytalno-rentowego polegające na stałej zależności emerytury czy renty od średniej płacy w kraju, preferujące przy obliczaniu kwalifikacje, lata pracy i zasługi, czyli status społeczny, nie mogą znaleźć odpowiedniego kanału dotarcia gdzie trzeba. (bw)

29 BM.

### OGÓLNE ZEBRANIE DELEGATÓW ZAŁOGI

29 bm. o godz. 10 w sali teatralnej w bud. „S” odbędzie się Ogólne Zebranie Delegatów Załogi. Tematami będą: zatwierdzenie wyborów do organów samorządu załogi KM HiL, przedstawienie raportu o stanie kombinatu, ocena pracy dyrektora za 1987 r., ocena działalności Rady Pracowniczej KM HiL w 1987 r., podział zysku przeznaczony dla załogi.

Przewodniczący RP zakładów i wydziałów zobowiązani zostali do przeprowadzenia spotkań z delegatami i zaprezentowania im materiałów na X Ogólne Zebranie Delegatów Załogi.

Informujemy również, że spotkanie z delegatami Zarządu Kombinatu odbędzie się 22 bm. o godz. 14 w sali 216, bud. „S”. (Jdz)

**Od** kilkunastu dni na pierwszych stronach gazet pojawiło się hasło: wybory i data 19 czerwca. Ale przed tym dniem zgodnie z kalendarzem wyborczym czeka nas zgłaszanie kandydatów. Do 29 kwietnia kolegia wyborcze będą przyjmowały zgłoszenia. W nowej ordynacji wyborczej znacznie rozszerzono krąg organizacji uprawnionych do zgłaszania kandydatów na radnych, rezygnując z dotychczasowego określenia „organizacje masowe”. W praktyce oznacza to, że prawo wysuwania kandydatów mają wszystkie organizacje społeczne działające w oparciu o obowiązujące przepisy prawa. Chodzi tu także o organizacje zawodowe i twórcze, zwłaszcza zaś o stowarzyszenia o zasięgu regionalnym i lokalnym działające na rzecz rozwoju poszczególnych miast i wsi. Tak więc wszelkie towarzystwa miłośników miast i regionów, ho-

### NASZ KOMENTARZ

## Kto ma rację?

dowców zwierząt i roślin, strażacy-ochotnicy itd. mogą zgłaszać swych kandydatów na radnych.

Istotnym nowum w ordynacji wyborczej jest prawo wysuwania kandydatów na radnych przez zebrania obywateli zwoływane przez organy samorządu mieszkańców miast i wsi. Terminy zebrań w dzielnicy Nowa Huta podajemy na str. 5.

Skorzystajmy z tego prawa i weźmy udział w zebraniach organizowanych przez komitety osiedlowe w naszej dzielnicy. Narzekamy często na bezsilność radnych. Obecnie istnieje szansa wybrania kandydatów niepokornych, aktywnych, rzeczywiście reprezentujących nasze interesy, którzy będą odważnymi partnerami dla organów administracji państwowej. Sami wiemy, kogo spośród nas warto obdarzyć mandatem naszego zaufania. Przyjdźmy na zebrania i dokonajmy świadomego wyboru, pamiętając o zasadzie że nieobecni nie mają racji. Obyśmy potem nie narzekali na radnych-bezradnych. (P)

### W HOLDZIE OFIAROM HITLEROWSKIEGO LUDOBÓJSTWA

**W** 43. ROCZNICĘ wyzwolenia obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie (obecnie terytorium NRD), 11 bm. odbyła się na cmentarzu Rakowickim w Krakowie pokojowa manifestacja, w której wzięło udział tysiące mieszkańców podwawelskiego grodu. Pod pomnikiem ku czci pomordowanych we wszystkich obozach koncentracyjnych oraz pod pomnikiem partyzantów złożono wieńce i kwiaty, były wieńce obozu w Buchenwaldzie Józef Bialek odczytał tekst przysięgi złożonej przez tych, którzy przeżyli.

Również we wszystkich gminach województwa odbyły się uroczystości w Międzynarodowym Dniu Oswobodzenia Wszystkich Obozów Koncentracyjnych (11 kwietnia). Zarząd Oddziału Fabrycznego ZBoWiD KM HiL złożył hołd poległym pod pomnikiem masowej egzekucji w Krzesławicach oraz w Kwaterze Kom-batanczej na cmentarzu w Grębalowie.

ALOJZY MISZTA

### Koleżance

**DANUCIE CZERWIEN** wyrazi głębokie współczucie z powodu śmierci męża składają

**KOLEŻANKI I KOLEDZY ZESPOŁU SZKÓŁ TECHNICZNYCH**

Wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci Teściowej

**WOJCIECHOWI LUKSIE**

składają **KIEROWNICTWO ORAZ KOLEŻANKI I KOLEDZY WYDZIAŁU ZG/G1**

Serdeczne i głębokie wyrazy współczucia

**JANOWI MADEJOWI** z powodu śmierci Ojca składają

**KOLEŻANKI I KOLEDZY Z ZAKŁADU ZG/GA**

Serdeczne podziękowania Dyrekcji KM HiL oraz Koleżankom i Kolegom DR za ofiarę i stałą pomoc podczas długiej i ciężkiej choroby

**mgr MICHAŁ PUCZYŃSKIEJ**

składa **RODZINA**

### Koleżce MARKOWI LEKKIEMU

Przewodniczącemu Rady Pracowniczej wyrazi serdeczne współczucie z powodu śmierci Brata składają

**KIEROWNICTWO GOSPODARSTWA SPOŁECZNO-POLITYCZNE ZAKŁADU PRZETWÓRSTWA HUTNICZEGO W BOCHNI**

7 bm. po ciężkiej chorobie zmarł

**EUGENIUSZ BAŁY**

lat 58<sup>o</sup> długoletni pracownik KM HiL Wydziału Odlewni Staliwa ZM-M 1, odznaczony Brązowym, Srebrnym, Złotym Krzyżem Zasługi.

Odszedł od nas dobry Kolega, prawy Człowiek. Cześć Jego pamięci. Rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego współczucia składają

**KOLEDZY Z ODLEWNI STALIWA**

Pani Dyrektor, Gronu Nauczycielskiemu oraz Drogiem Koleżankom ze Szkoły Podstawowej nr 125 serdeczne podziękowania za okazaną daleko idącą pomoc, troskę i głębokie współczucie w tak ciężkich i bolesnych dla nas chwilach, podczas choroby mojego męża oraz udział w odprowadzeniu go na miejsce wiecznego spoczynku składają

**ZOFIA NOSEK z DZIEĆMI I RODZINĄ**

Kierownictwu oraz całej załodze Zakładu ZB serdeczne podziękowanie za okazaną pomoc, troskę i głębokie współczucie w tak ciężkich i bolesnych dla nas chwilach podczas choroby mojego męża oraz udział w odprowadzeniu go na miejsce wiecznego spoczynku składają

**ZOFIA NOSEK z DZIEĆMI I RODZINĄ**

Kierownictwu oraz Organizacjom Społeczno-Politycznym Wydziału P-36 za troskliwą opiekę w czasie choroby i w zorganizowaniu uroczystości pogrzebowych naszego Męża i Ojca

**ANTONIEGO ADAMCZYKA**

oraz Rodzinie, Przyjaciółom, Współpracownikom, Sąsiadom, Znajomym na wieście udziału w odprowadzeniu Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku składają podziękowania

**HALINA ADAMCZYK z SYNEM**



# W przemysłowej świątyni HIPOKRATESA

NIE o nich pieśni, nie o nich filmy z lat Wielkiej Budowy. Nie oni gościli na pierwszych stronach prasy lat 50. A przecież krok w krok towarzyszyli najpierw budowniczym, potem pierwszym hutnikom, a potem jeszcze — młodszej generacji tych ostatnich. Ratowali im zdrowie, czasami — życie, przynosili ulgę w cierpieniach. Oni, pracownicy przemysłowej służby zdrowia. I czynią to nadal, bo tak już jest, że wszędzie, jak wierny cień, suną w ślad za człowiekiem i choroby i nieszczęśliwe wypadki. Jakże łatwo o nie w zakładach produkcyjnych...

Instytucja nosząca dziś nazwę Przemysłowego Zespołu Opieki Zdrowotnej „Nowa Huta” rodziła się w pośpiechu, wśród chaosu i podyktowanej nakazem chwili im. prowizacji. Zrazu bowiem postanowiono opiekę nad ludźmi związanymi z powstającym kombinatem powierzyć miejskiej, krakowskiej służbie zdrowia. Był to — jak pokazała rzeczywistość — pomysł pozbawiony logiki. Bo to i zbyt daleko od miasta, i zbyt duża liczba zatrudnionych. Nie sposób było obsłużyć taką rzeszę robotników z „doskoku”. Potrzebna była stała, rzetelna opieka lekarska. Pomyślano o tym zbyt późno.

Tak naprawdę dzieje przemysłowej służby zdrowia mają nieco więcej niż 35 lat. Już w okresie 1951—1952 na gigantycznych rozmiarów placu budowy pojawiły się pierwsze punkty pielęgniarsko-felczerskie oraz ambulatoria lekarskie. Były wszędzie tam, gdzie wznoszono fundamenty krakowskiego kombinatu metalurgicznego: w Lubocy, Ruszcu, Wyciążu, Kujawach, Pleszowie, a nawet za Włsą — w Podłężu. W owych czasach zasłynął ze swej pionierskiej działalności dr Stanisław Kleczek (Lubocza) oraz dr Witold Studentowski wspomniany przez pielęgniarkę Józefę Starzewską (Kujawy — Przewóz). Pierwszą stricte kombinatową placówką był zorganizowany w lutym 1952 punkt sanitarny w Wydziale Konstrukcji Stalowych. Jesienią tenże punkt zyskał rangę ambulatorium lekarskiego. Opiekę nad nim roztoczył dr Tytus Lehman. W podobnym okresie rozpoczął pracę punkt pielęgniarsko-felczerski w Warsztatach Mechanicznych huty. Później przelocował się on w przychodnię lekarską.

Jubileusz 35-lecia liczony jest od momentu przekształcenia lecznictwa otwartego Nowej Huty w VI i VII Dzielnice, w Przychodnię Obwodową, a ośrodków lecznictwa przemysłowego — w Zakłady Leczniczo-Zapobiegawcze Huty im. Lenina. Na czele zakładów stanął dr Zbigniew Wroniewicz. W latach 1953—1954 na terenie kombinatu powstały dwa ośrodki przemysłowej służby zdrowia.

Pierwszy z nich pomyślany był głównie jako placówka służąca obsłudze załóg budowlanych (w baraku nr 81). Mieścił on przychodnię lekarską oraz — przejściowo — filię Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego. Tam też powstał nieco później gabinet chirurgiczno-urazowy, a potem jeszcze — gabinet fizykoterapeutyczny oraz pierwsza pracownia analityczna. Drugi ze wspomnianych ośrodków usadowił się w przychodni Stalowni Martenowskiej. Do niego należała opieka nad pracownikami całej huty. Nazwano go Główną Przychodnią Lekarską. To tutaj otwarto pierwsze gabinety specjalistyczne: internistyczny, chirurgiczny, laryngologiczny, okulistyczny, dermatologiczny, ginekologiczny i stomatologiczny. Latem 1953 powstała przychodnia lekarska w Zakładzie Koksochemicznym. Wraz ze wznoszonymi wówczas obiektami produkcyjnymi światło dzienne ujrzały kolejne punkty pielęgniarsko-felczerskie, w dwa lata później zamienione w ambulatoria i przychodnie rejonowe. Pierwszemu spustowi surowki towarzyszyło otwarcie przychodni lekarskiej na Wielkich Piecach.

Z perspektywy lat można stwierdzić, że Zakłady Leczniczo-Zapobiegawcze, stanowiąc pierwotny dzisiejszego PZOZ-u, prowadziły już od początku swego istnienia poważną i wszechstronną działalność. To wtedy wprowadzone zostały badania wstępne oraz okresowe kontrole sanitarno-higieniczne stanowisk pracy i urządzeń socjalnych.

Lata 1955—1956 odegrały bardzo ważną rolę w historii Zakładów Leczniczo-Zapobiegawczych, albowiem wtedy właśnie całe lecznictwo specjalistyczne z pogotowiem ratunkowym i punktem aptecznym zostało skupione w jednym obiekcie (około Siłowni). W pawilonie koło GOP-u umieszczono natomiast centralną pracownię analityczną i pracownię rtg, centralny gabinet do badania nowo wstępujących oraz administrację zakładów. Kolejne dwa lata wzbogaciły całość o Sanitariat Przemysłowy i Laboratorium Higieny Pracy dysponujące pracownikami:

pyłową, toksykologią przemysłową i mikroklimatyczną. I w ten oto sposób wraz z nowoczesnym kombinatem metalurgicznym rósł nowoczesny kombinat usług medycznych.

Lata 1964—1968 i 1972 były okresem wielkich zrealizowanych przez hutę inwestycji na rzecz służby zdrowia. W nowych obiektach rozsiadła się Centralna Przychodnia Specjalistyczna. Znalazły tu schronienie pracownie pomocniczo-diagnostyczne, pogotowie ratunkowe dla przemysłu, fizykoterapia i rehabilitacja, oddział łóżkowy chorób zawodowych oraz oddział chirurgiczno-urazowy, protezownia dentystyczna. Zagościła na stałe Katedra Medycyny Pracy i Chorób Zawodowych oraz Pracownia Psychologii Pracy HiL.

W ciągu minionych lat pomyślnie rozwijały się przychodnie lekarskie w poszczególnych zakładach produkcyjnych. Każda z nich posiada dziś własną pracownię analityczną oraz poradnię dentystyczną. Dysponują nowoczesnym sprzętem i aparaturą medyczną.

Z biegiem lat ewoluowała nazwa przemysłowej służby zdrowia. Zakłady Leczniczo-Zapobiegawcze HiL zostały najpierw przemianowane na Obwodową Przychodnię Przemysłową (1965), potem — na Miejską Przychodnię Przemysłową m. Krakowa, potem jeszcze — na Specjalistyczny Zespół Przemysłowej Służby Zdrowia m. Krakowa, aż w roku 1975 otrzymały nazwę PRZEMYSŁOWEGO ZESPOŁU OPIEKI ZDROWOTNEJ „NOWA HUTA”.

Pierwszym szefem Zakładów Leczniczo-Zapobiegawczych był, jak już wspomnieliśmy, dr Zbigniew Wroniewicz. Po nim nastąpił dr Jerzy Uhryn. 28 lat temu na mostku kapitańskim stanął dr Julian ZABICKI i pod jego wodzą przemysłowa służba zdrowia żegluję po dziś dzień, otaczając opieką gigantyczną rzeszę pacjentów.

Z jej profilaktyczno-leczniczych usług korzysta dziś bowiem ok. 87 tysięcy osób: pracowników nowohutekich zakładów przemysłowych, emerytów i rencistów oraz uczniów szkół zawodowych. W minionym roku personel medyczny wykonał blisko 2 miliony świadczeń profilaktyczno-leczniczych. Klinika Chorób Zawodowych leczy rocznie ok. 800 pacjentów (45 łóżek), a Oddział Chirurgiczny — ok. 1.100 pacjentów (też 45 łóżek).

Na personel składa się 154 lekarzy medycyny, 40 lekarzy stomatologów, 45 magistrów różnych specjalności, 420 osób personelu średniego (pielęgniarki, położne, technicy, felczery).

Swój pomyślny rozwój, nowoczesną aparaturę medyczną i ekonomiczną stabilizację PZOZ „Nowa Huta” zawdzięcza swemu macierzystemu zakładowi — Kombinatowi Metalurgicznemu HiL. To kombinat finansuje wszystkie potrzeby służby zdrowia, z wyjątkiem płac dla personelu (ku jego niezadowoleniu). Wiadomo, że zawsze można było liczyć na życzliwość i autentyczną pomoc kolejnych dyrektorów, poczynając od Bohdana Kolańskiego, a na Eugeniuszu Pustowskim skończywszy. Z tą świadomością zapewne łatwiej pracować.

Romualda JAROCKA-NOWAK

INFORMOWALIŚMY już o wynikach kontroli przeprowadzonej na przełomie ubiegłego i bieżącego roku przez „lotną brygadę”. Obserwacje poczynione w 14 wizytowanych komórkach organizacyjnych kombinatu dowiodły, że niektóre z nich mają problemy z dyscypliną. Zważywszy na to, że pewne nieprawidłowości powtarzają się i że prawdopodobnie występują także w innych zakładach i wydziałach, dyrektor ds. pracowniczych KM HiL przypomina kierownikom o konieczności bezwzględnej przestrzegania obowiązujących w tej dziedzinie zasad (pismo z 23 marca br.).

Po pierwsze — zwraca on uwagę na obowiązek prawidłowego prowadzenia ewidencji

Dla tych,  
co nabakier  
z dyscypliną

i rejestru czasu pracy. Jest to niezbędne do ustalenia wynagrodzenia pracownika za czas nie przepracowany. Po drugie — nakazuje stosować ustalone w kombinacie środki dyscyplinujące za naruszenie obowiązku trzeźwości, bumelki, wcześniejsze opuszczenie stanowisk. Po trzecie — przypomina o konieczności różnicowania kar za naruszenie obowiązku trzeźwości (chodzi o ściśle przestrzeganie zasady stosowania gradacji kar za kolejne naruszenie ww. obowiązku, przewidzianej w Zarządzeniu nr 8 z dnia 7 września 1983). Po czwarte — każe tworzyć zespoły ds. zabezpieczenia dyscypliny pracy we wszystkich komórkach, w których do tej pory takowe nie zostały jeszcze powołane. Ich podstawowym zadaniem powinno być czuwanie nad bieżącą realizacją przyjętego kilka lat temu „Programu zabezpieczenia dyscypliny pracy w kombinacie”.

(ron)

7 kwietnia uroczystość obchodzono Dzień Służby Zdrowia. Zasłużonym pracownikom wręczono odznaczenia. Pozostałych uhonorowano różnie, w miarę możliwości konkretnego ZOZ-u, czy szpitala. W okolicznościowych przemówieniach podkreślano rolę, rangę i znaczenie pracy lekarzy i pielęgniarek. Po uroczystościach wszystko jednak wróciło do szarej codzienności, która coraz bardziej skrzeczy.

Na ochronę zdrowia przeznaczamy 5,3 proc. dochodu narodowego. Są to najskromniejsze fundusze wśród krajów socjalistycznych. Nie śmiem dokonywać porównań z innymi państwami. Medycyna jest droga i będzie jeszcze droższa. Szpitale i ośrodki zdrowia w większości państw są wyposażone w nowoczesny sprzęt diagnostyczny. Wszędzie na świecie są sponsorzy, którzy finansują nowoczesne zakupy. Jest to system zorganizowany. Pieniądze z opłat pacjentów, składek ubezpieczeniowych czy też od owych sponsorów zapewniają odpowiednie płace personelowi i wyposażenie.

A jak to wygląda obecnie u nas? Zaczniemy od fundamentów. Mury naszych szpitali w 60 proc. powstały przed II wojną światową. Pozostałe 40 proc. w większości zbudowano w latach 80. Ta stara substancja jest przesiąknięta bakteriami i wirusami. Przebywanie w takich szpitalach to duże ryzyko dla zdrowia, bo można się z jednej choroby wyleczyć, ale „podłapać” inną.

Ubożachne fundusze przeznaczone na zakup sprzętu nie pozwalają należycie wyposażać szpitali i ośrodków zdrowia w nowoczesną aparaturę medyczną. Szczególnie odczuwa się brak dewiz. Niestety, nasz przemysł w dziedzinie produkcji urządzeń diagnostycznych pozostał daleko w tyle. Jedyną możliwość to zakupienie ich w strefie II. Znać i cenione kliniki otrzymują co jakiś czas dary. Raz np. od papieża lub innego zagranicznego ofiarodawcy, innym razem od bogatego i dużego zakładu pracy. Ci pierwsi, co oczywiste,

## Sprawy duże i małe

## Lekarzu, ulecz samego siebie?

z reguły czynią to bezinteresownie. Natomiast potencjał naszego przemysłu domagają się przyzwoitania swoich pracowników poza kolejnością, a nawet wydzielania dla nich osobnych, odpowiednio wyposażonych pomieszczeń. I gdzie tu równy dostęp do służby zdrowia? Takim mieszkańcom Chmielnika k. Kielc zaproponowano radykalne rozwiązanie. Ze względu na stary obiekt szpitalny i brak sprzętu zdecydowano w stolicy województwa o zamknięciu szpitala, obiecując, że w przyszłości (odległej i mglistej) mieszkańcy będą mogli korzystać ze szpitala nowo wybudowanego w Busku. Nie dziwnego, że ludziska zwołali więc zapraszając dziennikarzy z TV i zaczęli bronić się przed taką decyzją.

Ale co tam Chmielnik, jeżeli pracownicy Centralnego Szpitala Klinicznego Śląskiej Akademii Medycznej w Katowicach narzekają na brak nowoczesnego sprzętu. Oni powinni mieć wszystko, a jednak nie mają.

Wreszcie placę pracowników służby zdrowia; mimo szumnie reklamowanych podwyżek, są one, mówiąc delikatnie, żenujące. Posłuż się przykładami: z wyżej wspomnianej kliniki katowickiej. Placę tamże wzrosła ostatnio o 6 846 zł, plus 6000 zł powszechnego dodatku. Obecnie lekarz ze spe-

cializacją ma 24—28 tys. złotych uposażenia podstawowego, pielęgniarka oddziałowa z 20-letnim stażem do 27 tys. zł (ale już ze wszystkimi dodatkami). Absolwentka szkoły pielęgniarskiej na początku dostanie 17,5 tys. zł, lekarz stażysta — o 500 zł więcej, czyli mniej od salowej z dłuższym stażem pracy, która „dociąga” do 19,5 tys. zł.

Na szczęście w tym całym nieszczęśliwym stan ten jest znany najwyższym władzom. Problematyce ochrony zdrowia poświęcone było wyjazdowe posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR w Katowicach 30 marca br. Dyskutowano o tezach dotyczących reformy służby zdrowia. Wg jej założeń koszty opieki podstawowej opłacane byłoby ze środków państwowych przydzielonych w zależności od liczby mieszkańców, z uwzględnieniem dodatkowych lokalnych potrzeb. Służbę zdrowia mogłyby finansować i wspierać również podatki, darowizny, fundacje czy też wpływy z niektórych opłat. Wszystkie podstawowe świadczenia nadal pozostawałyby bezpłatne. Proponuje się jedynie wprowadzenie opłat za niektóre usługi stomatologiczne, transportowe bądź też badania diagnostyczne zlecane przez lekarzy spoza uspołecznionej służby zdrowia.

Proponuje się też zmienić gospodarkę lekami. Będą trzy spisy leków. Pierwszy to bezpłatne leki ratujące życie, stosowane wyłącznie w szpitalach. Druga grupa to leki podstawowe za odpłatnością 30 proc., a trzecia stanowiłyby leki uzupełniające w pełni płatne. To tylko niektóre z proponowanych tez.

Jedno nie ulega wątpliwości: sprawy nabrzmiałych problemów i trudności ochrony zdrowia nie możemy zatłumaczyć stwierdzeniem „medice cura te ipsum”, czyli „lekarzu, ulecz samego siebie”. Wyśiłkiem całego społeczeństwa musimy uzdrowić naszą służbę zdrowia, bo przecież leży to w interesie każdego z nas.

ES—PE



## Brak pracowników problemem także w ZU

**WIZYTACJA** ogrodu — popularnych „zielenców” — rozpoczęło swe obrady w I dekadzie kwietnia br. prezydium SPOŁECZNYCH INSPEKTORÓW PRACY kombinatu. Uczestniczyli w nich m. in.: kierownik Wydziału Żywności Zbiorowego Władysław Kulis, sekretarz POP Antoni Chrzęszcz, przewodnicząca ZZ NSZZ Elwira Lubelska, przedstawiciel PZOZ lek. med. przemysłowej Halina Strzałkowska, inż. Jerzy Bednarek ze służby TB oraz kierownicy komórek zakładu.

W Zakładzie Usług Socjalno-Bytowych zatrudnionych jest 1649 pracowników, w tym 232 na stanowiskach nierobotniczych, 5 komórek organizacyjnych zajmuje się sprawami socjalno-bytowymi, świadczeniem usług dla pracowników kombinatu i częściowo innych przedsiębiorstw zatrudnionych w hucie.

Wydział Żywności Zbiorowego U-1 prowadzi 17 stołówek, kasyno, 14 barów, 4 bufety, 1 kawiarnię oraz 37 kiosków o łącznej ilości 3500 miejsc dla konsumentów. Średnio na dobę wydaje się 28 tys. posiłków. Wydział posiada też wytwórnię wód gazowanych i własne gospodarstwo rolne o pow. 100 ha. Uprawia się tu głównie zboże na paszę dla trzody, warzywa natomiast (z wyjątkiem tych ze szklarni) sprowadzane są z regionów nie skażonych. Głównym problemem wydziału jest brak pracowników, zwłaszcza pomocy kuchennych. Wiąże się to — jak wynikało z dyskusji — z niewłaściwym traktowaniem personelu kuchennego przez konsumentów w stołówkach i ... niskimi zarobkami w tej grupie.

Oddział Kwater Zbiorowych U-2 dysponuje 24 hotelami pracowniczymi o łącznej liczbie 4020 miejsc, kwaterami rodzinnymi dla 2215 osób, kwaterami prywatnymi na 193 miejsca i 737 miejscami w hotelach innych przedsiębiorstw. Średnio każdej doby może skorzystać z noclegu 6200 zamieszkałych pracowników kombinatu.

Ośrodek Wczasów i Kolonii U-3 to wizytówka całego zakładu. Posiada on własne domy wczasowe i prowadzi wymianę z innymi zakładami pracy w kraju i za granicą. W 1987 r. 2616 osób wyjechało na wypo-

czynek do Jugosławii, CSRS, NRD, WRL, LRB i Grecji. Organizowane jest też leczenie sanatoryjne, kolonie letnie, ferie zimowe i obozy dla dzieci i młodzieży. Ośrodek Wczasów i Kolonii to również zarządzanie ogródkami działkowymi, a z tym wiąże się budowa dróg, ogrodzeń, ujęć wody czy linii energetycznych. W 1987 r. 3474 osoby posiadały działki pracownicze. Chętnych było o wiele więcej.

Wydział Remontów Urządzeń Socjalnych U-4 to równie ważne ogniwo zakładu — prowadzi remonty i konserwację urządzeń w hotelach, stołówkach, PZOZ.

Oddział Gospodarowania w Strefie Zagrożonej U-5 powołano dopiero w ubiegłym roku. Jego działalność w 11 osiedlach wiejskich wokół kombinatu uzależniona jest jeszcze od decyzji władz miasta.

W planach zakładu do 1990 roku — częściowo już zrealizowanych — znajdują się remonty szkół, w których organizowane są kolonie oraz remonty i budowa stołówek w ZG i ZM.

Stan zdrowia pracowników ZU nie różni się znacznie od sytuacji w innych zakładach kombinatu. Ostatnio zaobserwowano zjawisko wzmożonej zachorowalności na choroby wrzodowe żołądka i dwunastnicy. W ramach akcji profilaktycznej prowadzi się w Krakowie badania specjalistyczne niektórych grup pracowniczych. Cieszy znaczny spadek wypadkowości w ZU, zwłaszcza w grupie wypadków ciężkich.

W dyskusji podsumowującej obrady za najważniejsze uznano zamknięcie zagadnienia strefy ochronnej, włączenie ZSIP do poniedziałkowych kontroli stołówek, wykorzystanie opuszczonych domów w strefie ochronnej. Pozytywnie ocenili działalność całego zakładu szef SIP KM HIL Kazimierz Kiarman.

— Nie tylko tony stali, blachy czy drutu są ważne, ale i stworzenie odpowiedniego zaplecza socjalnego dla produkujących te tony — powiedział.

Tę rolę — w ocenie SIP — Zakład Usług Socjalno-Bytowych wypełnia bardzo dobrze.

### CIĄG DALSZY ZE STR. 1

szczędzenie wcale ich wszystkich nie raduje. I argumenty powtarzają się: niesprawne, przestarzałe urządzenia, brak obsad, ucieczki pracowników do innych zakładów, gdzie lepiej płacą. Przemęczenie, nadgodziny. On sam wziął w tym miesiącu stosunkowo niewiele, tylko 5 dni, inni mieli dużo więcej. Za oszczędzanie, dokładnie — większy uzysk, mistrz zaproponował mu podobno 9,5 tys. zł.

W ubiegłym roku, gdy na cały zakład otrzymali sumę do podziału dwukrotnie pra-

nym jako oszczędność, jest odzysk blachy niekondycyjnej. Niedowalcowaną blachę wywala się i — aby tylko nie trafiała na złom — dostarcza mniej wymagającym użytkownikom. Dopasowuje się ją do zamówień określając odpowiedni gatunek.

— Gdyby na Gorącej przyjąć 150 nowych pracowników, gdyby posiłki były o 20 zł nawet droższe, ale lepsze, smaczniejsze, gdyby płace w kombinacie były wyższe — na pewno byłoby w stanie zaszczędzić. Chociaż energii i tak nie dałoby się wiele... — umiarkowanym, ale jednak

## Czy opłaca się oszczędzać?

wie wyższą, fizyczny pracownik dostał najwyższą kwotę 30 tys. zł, umysłowy — 5 tys. więcej. Średnio mieli wtedy po 14,5 tys. W regulaminie nagradzania pracowników jest taki zapis, który wyznacza najniższą kwotę: 7 proc. średniego miesięcznego wynagrodzenia w KM HIL. Jest tam też dokładnie określone, co ma być podstawą oceny: m. in. paliwa gazowe na G1 i G2. Teraz gdy na Slabingu okazało się, że mają duże oszczędności gazu wielkopieczowego, trwają dyskusje, czy gaz ten jest paliwem...

Na Gorącej, gdzie modernizacji nie widać jeszcze końca, a załoga niekompletna — podstawowym sposobem zwiększenia uzysku, traktowa-

optymistą jest były szef zakładowej Rady Pracowniczej, mistrz branżowy elektryków suwnic Jan KUDŁA.

**H**UTNICTWO żelaza należy do branży przemysłu charakteryzującej się wysoką materiałochłonnością i energochłonnością produkcji. Podstawowy surowiec do produkcji hutniczej — rudy żelaza — jest w całości importowany. Oszczędności w tej dziedzinie — choć najbardziej potrzebnych — nie da się osiągnąć samymi chęciami. Na Gorącej wypłatę za oszczędzanie biorą więc bez entuzjazmu: udało się, ale jeszcze nie do końca.

Violetta KAŁUŻNY

DZIĘKUJEMY wszystkim Czytelnikom za życzenia wielkanocne, serdeczne słowa uznania, które bardzo pomagają nam w pracy. Oby to wszystko spełniło się.

### JAK Z TĄ STREFĄ OCHRONNĄ?

— Jako mieszkaniec osiedla Stopnia Wodnego w Pleszowie Kujawach zwracam się z prośbą o poinformowanie, jaki los spotka moje osiedle, ponieważ strefa ochronna sięga do Wisły i my się znajdujemy w tej strefie. I w ogóle chciałbym wiedzieć, jak to jest z tą strefą. Z jednej strony kanału Śluzy w Kujawach KM HIL wykupuje ziemię od gospodarzy jako nie nadającą się pod uprawę, natomiast z drugiej strony kanału w prostej linii 200 m zostały założone ogródki działkowe, przez Wojewódzki ZODZ dla pracowników Budostalu. Ciekawe, czy kanał może być barierą przeciw zapyleniu?

I jeszcze tylko taka myśl mi się nasuwa. Kiedy kombinat szedł pełną parą, nikt nie mówił o zanieczyszczeniu. Pamiętam lata budowy huty, radości z tego, że można w niej pracować. Teraz wszyscy

## LISTY DO REDAKCJI

iko się zmieniło. Nagle huta zaczęła bardzo przeszkadzać. Czy rzeczywiście tak nagle?

(Nazwisko znane redakcji)

OD RED. Nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć, zgodnie z Pana życzeniem, na piśmie i szybko. Drukujemy list, na który znajdzie się odpowiedź, od odpowiednich, kompetentnych osób.

### NIE WIEDZIELI CZY...

Tym razem list naszego Czytelnika przyniósł kolejny przykład niekompetencji księgowości zarobkowej Zakładu Wielkopieczowego. — Mam za sobą 21 lat pracy. Przez lata pobierałem zasiłek na niepracującą żonę. Potem na krótko podjęła ona pracę chałupniczą, o czym natychmiast zawiadomiłem zakład pracy. Zająć się żoną skończyło się, ale po ponownym zgłoszeniu, że żona nie pracuje, okazało się, iż zasiłku dostawać nie będę. Dlaczego? Tego nie umiał mi wyjaśnić ani panie w księgowości, ani radca prawny. I tylko przypadek zdarzył, że dowiedziałem się o istnieniu zarządzenia potwierdzającego słuszność moich roszczeń do zasiłku. W efekcie zasiłek zostanie mi wypłacony za 5 miesięcy (za 20 miesięcy przepada — takie są przepisy). I właściwie nie byłoby sprawy, bo przynajmniej część pieniędzy dostanę, ale ciekawi mnie, ilu jest jeszcze w podobnej sytuacji? — pyta rozgoryczony pan Ernest KARWALA.

OD RED. Pytamy: skoro o prawach przysługujących im dowiadują się pracownicy od siebie wzajemnie, po co w takim razie kompetentne służby?

### KIEDY BOISKA?

WYDZIAŁ KULTURY I SZTUKI, KULTURY FIZYCZNEJ, SPORTU I TURYSTYKI URZĘDU DZIELNICOWEGO KRAKÓW NOWA HUTA dziękuje za naszemu pośrednictwem inż. W. Wierockiewiczowi — pełnomocnikowi dyrektora naczelnego ds. budownictwa mieszkaniowego za szybkie zlikwidowanie zaplecza budowlanego na terenie obiektów rekreacyjno-sportowych w os. Kazimierzowskim. Ale... do wywieżenia pozostały jeszcze gruz, śmieci, złom — czyli przywrócenie boiska do stanu używalności. — Mam nadzieję — pisze kierownik Wydziału Bartłomiej JUSZCZYK — że obiekty sportowe zostaną tak samo szybko przywrócone do użyteczności, jak szybko zostało zlikwidowane zaplecze budowlane.

My, a już na pewno okolice młodzież, również na to czekamy.

### W Turnieju Młodych Mistrzów Techniki

## Zdecydowany prymat ZR

11,5 MLN ZŁ w skali roku wyniosą efekty wynikające z zastosowania 43 projektów zgłoszonych przez młodzież kombinatu do tegorocznego TURNIEJU MŁODYCH MISTRZÓW TECHNIKI. W sumie zgłoszono do konkursu 115 projektów, zastosowano 43, a tylko 17 najlepszych wytypowano do eliminacji na szczeblu kombinatu.

W turnieju wzięły udział następujące zakłady: ZR, ZA, ZW, TE, ZK, ZM, ZB, ZS i ZG. Lista zakładów i komórek organizacyjnych, które z uwagi na brak zastosowania projektów młodzieży w 1987 r. nie wzięły udziału w turnieju, jest, niestety, o wiele dłuższa. Odpowiedź na pytanie, dlaczego tak jest, byłaby równie ciekawa, jak to, co skłania młodzież do składania wniosków. Nie sądzę, by w większości zakładów huty nie było młodych ludzi z „otwartą głową”. Raczej brak im warunków...

Sąd Konkursowy pod przewodnictwem Lubomira Nawrockiego z TH rozpatrywał — po wcześniejszej konsultacji z Radą Młodych Specjalistów — 8 projektów w grupie debiutów i 9 w grupie pozostałych projektów.

I miejsce w grupie debiutów przyznano projektowi nr 78/ZR 86 pt. „Nowe rozwiązanie przewodu ssącego dla samochodu Vacall, którego twórcami są Marek Solarz, Janusz Wielopolski i Henryk Policht z ZR. Autorami projektu, który zdobył drugie miejsce, są Jacek Dubiel i Wiesław Tumm z ZA, a dwa równorzędne trzecie miejsca — Krzysztof Kwiatka z W-25 oraz Wiesław Tumm i Andrzej Seruga z ZA. Wyróżnienie w tej grupie przyznano Leszkowi Pasiece i Romanowi Banasłowi z ZB.

I miejsce wśród pozostałych projektów zajęła praca Zbigniewa Wilczka i Pawła Jagusia z ZW pt. „Układ zabezpieczenia komory nr 1WC...”.

Drugie miejsce przyznano projektowi, którego autorami są Marek Nabielec i Jan Sobczyk z ZA. Dwa równorzędne trzecie miejsca zajęli za swe projekty: Wiesław Dyląg i Julian Konderak z ZW oraz Sławomir Boliński i Piotr Piechówka z ZR. Wyróżnienie przyznano Bogdanowi Kusiorowi i Stefanowi Kwincie z ZR.

W rywalizacji o tytuł najaktywniejszego młodego racjonalizatora kolejność była następująca: Roman Majewicz, Czesław Bińczycki, Marian Rzeźnik i Marek Skimina. Wszyscy z ZR! Nagrodę zespołową w tej sytuacji zdobyła oczywiście organizacja ZSMP z ZR przed ZW i ZA. Przyznano też dodatkowe wyróżnienia. Prócz wymienionych już wcześniej nagrody zdobyli: Stanisław Marek i Piotr Mazur z ZR za bhp i ochronę środowiska. Tytuły „Młodego Mistrza Techniki” za rok 1987 przyznano laureatom konkursu w kategorii debiutów i pozostałych projektów.

Zakład Remontowy zdobył w kategorii zespołowej I miejsce, już po raz... czwarty z kolei. 5 lat temu byli na II miejscu. Czy to sprawa ambicji — nie oddać palmy pierwszeństwa w TMMT?

— Teraz jest już to naszą ambicją — pozostać w gronie najlepszych, ale bez pomocy starszych kolegów i kierownictwa zakładu prawdopodobnie trudno byłoby nam to osiągnąć. W naszym zakładzie nikt — nawet z bliskim pomysłem, źle opisanym — nie



jest odsyłany. Pomaga mu się, dopinguje, podsuwa nowe tematy. Od 3 lat organizowana jest Młodzieżowa Giełda Wynalazcza, nie wiem dlaczego dotąd nikt w żadnym innym zakładzie tego nie powielił... Prowadzony jest konkurs na najaktywniejsze koło, stąd może aż 28 wniosków zgłoszonych w ub. roku przez młodzież naszego zakładu. Nie ukrywam, że pomaga nam też specyfika naszej pracy: bywamy w wielu zakładach, projekty zdarza się nam też tam składać. Baliśmy się trochę, że po odejściu „wielokochanych” już dotychczasowych laureatów — Andrzeja Nazima i Artura Ludomirskiego nie zdołamy utrzymać pierwszego miejsca. Na szczęście przejął pałeczkę Rómek Majewicz. A i debiutujących jest sporo, udało im się zdobyć I miejsce i wyróżnienie — bardzo ważne — za ograniczenie importu!

Czy słowa prezesa zakładowej organizacji ZSMP w ZR, Czesława BINCZYCKIEGO nie dopingują młodych, a tegich głów w pozostałych milczących dotąd, zakładach? (vk)

Rozgrywki w tenisie stołowym są najpopularniejszą formą czynnego spędzania wolnego czasu wśród mieszkańców hoteli. W zakończonej niedawno lidze tenisa stołowego XXII Spartakiady Hotelu Pracowniczych startowało 14 drużyn. Najlepsza okazała się drużyna z hotelu nr 4, która powtórzyła swój ubiegłoroczny sukces. Zwycięskie drużyny grały w składzie: A. Kubaś, K. Święs, J. Bajda, S. Pieron i A. Winiarz.

Drugie miejsce zajął zespół z hotelu nr 5, a trzecie — z hotelu nr 25. Gratulujemy!





**O**DBYWAJĄ się już w Nowej Hucie spotkania obywatelskie, na których padają propozycje kandydatów na radnych do Dzielnicy Rady Narodowej i Rady Narodowej m. Krakowa w wyborach 1988 r. Przed nami kolejne zebrania. 17 bm. o godz. 16 w Szkole Podstawowej nr 78 dla mieszkańców Wadowa; 19 bm. o godz. 17 w klubie „Jędrus” (Centrum A, Hutnicze, Ogrodowe); 19 bm. o godz. 18 w klubie

## WYBIERAMY KANDYDATÓW NA RADNYCH

„Trojka” (Szkolne, Sportowe, Zielone); 19 bm. o godz. 18 w świetlicy osiedlowej w os. Kalinowym 4 (Na Lotnisku, Kalinowe, Strusia, Wysokie, Kombatanów); 19 bm. o godz. 17 w klubie „Przyjaźń” (Centrum C, Zgody, Upocze), 20 bm. o godz. 18 w MDK w os. Tysiąclecia 15; 20 bm. o godz. 18 w klubie „Kuznia” dla mieszkańców os. Złotego Wieku; 21 bm. o godz. 17 w klubie „M-3” (Dąbrowszczaków, Kaziemierzowskie, Jagiellońskie, ul. Cienista i ul. Polewki); 21 bm. o godz. 17.30 w świetlicy osiedlowej w os. Centrum B (Szkolne, Domy, Słoneczne, Centrum B); 21 bm. o godz. 18 w Szkole Podstawowej nr 84 dla mieszkańców os. Piastów; 22 bm. o godz. 17 w klubie „Jowita” (Góral, Krakowiaków, Teatrne).

(M)

## PRZEDSZKOLA NA ROK 1988/89

**K**WIECIEŃ — pora więc dokonać wyboru przedszkola. Przypominamy rodzicom, że wszystkie przedszkola przez cały miesiąc wydają i przyjmują karty zgłoszeń dzieci na rok szkolny 1988/89. Nadal nie obowiązują rejonizacja, a pierwszeństwo przyjęcia przysługuje dzieciom matek i ojców samotnych, wychowywanych w rodzinach zastępczych, z rodzin najuboższych, gdzie rodzice pracują zawodowo, pracownikami osiedli.

Tych, którzy zastanawiają się, co wybrać: płatną opiekę czy państwowe przedszkole, informujemy, że miesięczna opłata za pobyt dziecka w tej placówce wynosi 20 proc. średniej zarobków przypadających na 1 członka rodziny (obliczonej z uwzględnieniem średniej płacy z roku 1987 wraz z zasiłkiem rodzinnym i 6 tys. osłonowego).

**RODZICOM** dzieci starszych przypominamy, że podreczniki dla „zerówek” i kl. I, zeszyty ćwiczeń dla każdej klasy, podreczniki do j. obcych są płatne i będą w wolnej sprzedaży w księgarniach. Natomiast podreczniki dla klas II-VIII są bezpłatne i rozprowadzane będą w szkołach.

(krys)

## To były (niestety) żarty...

**NIESTETY**, nie doczekamy się nowoczesnego hotelu przy placu Centralnym, także informacje o telewizji satelitarnej w Mistrzejowicach i specjalnym programie TV „Centrum” były nieprawdziwe. Wszystkie te dzielnicowe sensacje to tylko nasze żarty primaaprilisowe.

Na pocieszenie wszystkim tym, którzy uwierzyli w te informacje, trzeba dodać, że sami bardzo żalujemy i ubolewamy, iż nie możemy tych doniesień potwierdzić. Najstarsi mieszkańcy dzielnicy pamiętają na pewno, jak przed

Z SESJI DRN

## Głucha władza?

**GŁÓWNYM** punktem obrad przedostatniej w tej kadencji XXI Sesji DRN były sprawy związane z wykonaniem rocznego planu gospodarczego i budżetu dzielnicy za rok 1987. W trakcie dyskusji wiele mówiono o tym, co udało się zrobić w minionym roku. Warto jednak wrócić do tego, co nadal czeka na realizację.

Do najistotniejszych, nie załatwionych kwestii powracających podczas spotkań z wyborcami należy m. in. rozwiązanie problemów mieszkańców strefy ochronnej. Stanowczo za długo trwa dyskusja wokół tej sprawy. Nowohucki rolnicy sygnalizują także narastające kłopoty związane z wykorzystaniem i budową nowych studni. Zaczyna po prostu brakować wody. Także w

miejscowej części dzielnicy nie narzekamy na niedobór problemów. Wloką się remonty. Rewolucji Kubańskiej zakrawa na skandal, oświetlenie i to nie tylko osiedli, ale także centralnych arterii jest mówiąc najogólniej nie najlepsze, podobnie wygląda sytuacja z porządkiem na terenie dzielnicy. Mnóstwo kontroli, akcji czystości, a wyniki nadal mizerne. Ale to nie

tylko nowohucki „fenomen”. Inne czekające na realizację sprawy to: skandalicznie przebiegające remonty dróg, zastój przy budowie basenu i przy nowym przedszkolu w os. Piastów, które ma być oddane w tym roku. Już teraz widać, że nie będzie. Następny plan palcem na wodzie pisany. Po raz kolejny powróciła propozycja utworzenia na terenie miasta strefy specjalnie chronionej ze względu na ekologiczne zagrożenie. Ponieważ jest to już przedostatnia sesja, pozwólmy sobie na małą refleksję — dlaczego tyle podnoszonych w ciągu ostatnich lat kwestii czeka ciągle na realizację. Czy winna temu jest bezradność radnych, pseudoautorytet, jakim się cieszą, a może nowohucka władza jest głucha?

(md)

## „Żeby było jak w rodzinie”

**We** WTOREK, 12 bm. dokonano oficjalnego otwarcia pięknego, jeszcze pachnącego świeżością farb, domu spokojnej starości, zwanego sympatycznie — pensjonatem. Dyrektor Zespołu Opieki Zdrowotnej nr 2 Stanisław Wilkoń trwał niezmiennie przy tym właśnie nazewnictwie („pensjonat”) by obiektowi dla seniorów dodać ciepła. Zyczeniem obecnych na uroczystości otwarcia, władz miasta i dzielnicy było również: „Żeby było tu jak w rodzinie”.

W wymienionym budynku w os. Sportowym 9 mieściło się niegdyś przedszkole. Z inicjatywy radnego, przewodniczącego komitetu osiedlowego Zbigniewa Brejvogla, inicjatywy realizowanej z uporem godnym uznania, zorganizowano dom dla samotnych rencistów i emerytów. Najpierw poddano generalnej przebudowie wnętrze budynku. Obecnie większość pomieszczeń to pokoje dwuosobowe, przytulne, estetyczne, z wydzielonym kąpielnią sanitarną. Docelowo zamieszka tu 30 rencistów i emerytów. Będą to osoby kierowane przez Wydział Zdrowia UM, kobiety od 60 roku życia, mężczyźni od 65 roku życia w przypadku emerytów, a renciści

posiadający I lub II grupę inwalidzką na stałe. Nie mogą to być osoby obciążone chorobą. Stosowną dokumentację pensjonariuszy przygotowują pracownicy służb społecznych nowohuckiego ZOZ-u. Funkcję dyrektora w tej placówce powierzono Adeli Podkopał, doświadczony pracownicy z długoletnim stażem w służbie zdrowia. W pracy z seniorami oprócz dobrej woli, cierpliwości, potrzebne jest także wyciszenie psychologiczne. Wśród 17 osób zatrudnionych w pensjonacie jest oczywiście lekarz i pielęgniarka.

Pomyślano o uatrakcyjnieniu pobytu samotnym ludziom, którym przecież najlepiej zorganizowana placówka nie zastąpi rodzinnego domu. Jest świetlica wyposażona w kolorowy telewizor, będą książki, od czasu do czasu filmy, a także klimat na kufyrowanie własnych pasji życiowych podopiecznych seniorów.

Pensjonat jest ładnym domem, wykonawcy — Spółdzielnia „Budmet” — wykazały się rzetelną pracą i fachowością. W sumie powinna to być jeśli nie szczęśliwa to spokojna przystań seniorów.

(R)

**We** WTOREK, 12 bm. pod przewodnictwem zastępcy naczelnika dzielnicy Michała Krupnińskiego odbyło się jedno z ostatnich posiedzeń sztabu Dni Nowej Huty przed zbliżającym się, majowym świętem naszej dzielnicy. Omawiano program Dni, ze szczególnym

## DNI NOWEJ HUTY JUŻ WKRÓTCE

uwzględnieniem strony finansowej całego przedsięwzięcia. Mielimy nadzieję, że mimo kłopotów wszystko skończy się dobrze, przede wszystkim ku uciesze wszystkich mieszkańców Nowej Huty. Dni Nowej Huty trwać będą od 29 kwietnia do 8 maja. O szczegółach będziemy jeszcze informować. Swoje udział zaznaczy także nasza redakcja, przygotowując specjalne, majowe wydanie „GNH” z wieloma atrakcjami w środku i uczestnicząc w festynie przed NCK.

(jack)

## Artystyczne konfrontacje młodzieży

**JUŻ** po raz 8. organizowany jest Festiwal Artystyczny Szkół Podstawowych. Także po raz kolejny gospodarzem tej największej wojewódzkiej imprezy tego typu jest MDK w os. Tysiąclecia. Idea młodzieżowych konfrontacji sztuki jest przede wszystkim kształtowanie i rozwijanie zainteresowań młodych ludzi kulturą, pogłębianie ich wiadomości na ten temat, doskonalenie umiejętności wypowiedzi artystycznej.

Kolejny trwający właśnie festiwal to wojewódzki etap kwalifikowania zespołów i indywidualnych twórców do konkursowych imprez o zasięgu krajowym, takich jak np.: Ogólnopolski Turniej Kulturowy Szkół czy Forum Teatrów Szkolnych. Jak zawsze największym powodzeniem wśród uczestników cieszą się przeróżne formy teatralne. Nie zabraknie także prezentacji baletowych, muzycznych, wystaw prac plastycznych i fotograficznych. Jeszcze do poniedziałku trwać będą w MDK konfrontacje artystyczne, a sama wystawa festiwalowa czynna będzie aż do 25 bm., kiedy to na działającej przy tej placówce Scenie „I” odbędzie się prezentacja najlepszych utworów i spektakli.

(md)

**GŁOS NOWEJ HUTY**

To (nie) jest to !!!

1. \_\_\_\_\_

2. \_\_\_\_\_

7

Imię i nazwisko \_\_\_\_\_

Adres \_\_\_\_\_

(jack)

21 BM. CZWARTEK

## JEDZIEMY DO WADOWA!

**TYM** razem dziennikarze „Głosu Nowej Huty” gościć będą w świetlicy os. Wadow PKP. W czwartek 21 bm. w godz. 16—18 oczekujemy wszystkich mających problemy wymagające naszej interwencji i pomocy. Przyjmujemy chętnie także propozycje i uwagi dotyczące problematyki podejmowanej na naszych łamach. Zapraszamy!

● (md) **INAUGURACJA MIEŚCIACA PAMIĘCI NARODOWEJ** odbyła się kilka dni temu w nowohuckim Klubie Kombatanów. Oprócz tego ZBoWiD KM HiL zorganizował uroczystą wieczornicę i okazy 41. rocznicy śmierci gen. Karola Świerczewskiego.

● (md) **OAZA NA HANDLOWEJ PUSTYNI** Os. Dywizjonu 303 pozwoli wzbogacić się w bazę handlowo-usługową. Od kilku dni czynne są prywatne punkty. Niewiele to, ale na bezrybiu i rak ryba.

● (kl) **IMIE LUDWIKA RYDIGIERA** (1850—1920), znakomitego lekarza, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego i Lwowskiego, twórcy polskiej szkoły chirurgów, który zainicjował nową metodę chirurgicznego leczenia żołądka, nadano Szpitalowi „B”.

## KRÓTKO

● **TROJACZKI W NOWEJ HUCIE!** Niedzienny poród odbył się 2 kwietnia w szpitalu S. Zeromskiego. Szczęśliwymi rodzicami są Maria Gliwańska, zatrudniona w Zakładach Metalowo-Elektrotechnicznych „Motoruch”, w Niepolomicach i Sławomir Gliwański, pracownik krakowskiego „Hydrokopu”.

● (jk) **SZKOŁA MUZYCZNA** w os. Na Skarpie prowadzi poradnictwo, aby uzyskać informacje o możliwościach kandydatów oraz by przekazać ich rodzicom informacje o warunkach kształcenia i zasadach przyjęcia. Poradnia będzie czynna 20 bm. w godz. 17—19.

● (jk) **NOWOHUCKI „EMPIK”** zaprasza na trzy ciekawe spotkania. 19 bm. o godz. 17 red. M. Toporek („Dziennik Polski”) będzie mówił o książce M. Gorbaczowa „Przebudowa i nowe myślenie”. 20 bm. o godz. 17 Janusz Warzenia przedstawi wykład „O roli wartości: człowiek w świecie wartości czy wartości w świecie człowieka”, a 21 bm. o godz. 18 w klubie „Błężej prawa” odbędzie się spotkanie z mec. Janem Sewerynem.

● (jk) **WSRÓD WIELU WYSTAW** warto także odnotować dwie w „Empiku”. Do 30 bm. można zobaczyć wystawę plakatów „Miejsce pamięci” oraz wystawę plakatów i grafiki radzieckiej „Dni Lenińskiego”.

● (jk) **PŁYTA „PICCOLO CORO DELL' ANTONIANO”** pojawiła się w nowohuckim salonie muzycznym w os. Centrum B i znika tak szybko jak ciepłe bułeczki. Kupują nie tylko dzieci.

● (jk) **KLUB „BAKALARZ”** w os. Handlowym 4 z powodzeniem robi konkurencję „Karlikowi” i AWF. W każdą niedzielę w godz. 14—18 odbywają się tutaj gry i sprzęt elektroniczny.

## OGŁOSZENIA

**SKLEP MEBLOWY** w Nowej Hucie os. Bohaterów Września (pętla tramwajowa) poleca: ● mebleściłanki matowe, z polyskiem ● komplety wypoczynkowe ● amerykański.

**PSS „SPOŁEM”** Nowa Huta, sprzedaje lub wdzieraławi pawilon gastronomiczny nad Zalewem w Nowej Hucie.

Warunki do uzgodnienia w „Społem” PSS Nowa Huta os. Teatrne 24 tel. 44-97-87.

**KS HUTNIK KRAKÓW** zakupi od instytucji państwowej lub osoby prywatnej maszynę szewską iaciarkę.

Oferty prosimy kierować do sekretariatu klubu, ul. Piaszyckiego 4, tel. 44-33-05.



**J**ak się Pan czuje w warunkach tej nieszczęsnej reformy? — pytam dyr. filii „Igloopolu” w Krakowie doc. dr. inż. **Kazimierza KOTWICĘ.** — Dlaczego nieszczęsnej? Reforma jest po prostu koniecznością! Na to, co znalazło się w jej zapisie, kierownicy czekali od dawna.

Żyję w socjalizmie czterdzieści bitych lat. Nieraz mówiło się o tłumieniu inicjatywy, ale przecież zawsze znalazły się jednostki, które zdołały utrzymać swe przedsiębiorstwa na wysokim poziomie, zadbać o produkcję i zysk. Reforma stawia właśnie na ludzi z inicjatywą. Wymaga zmiany dotychczasowego sposobu myślenia. To, że ona jeszcze kuleje, bierze się stąd, iż znajomość jej zasad jest u nas minimalna (artykuły prasowe nie oddają stanu faktycznego). Zdając sobie z tego sprawę, zaczęliśmy od szkolenia. My, to znaczy dyrekcja i organizacje społeczno-polityczne działające w „Igloopolu”. Były już dwa szkolenia, będzie dalszych sześć. Zaczęliśmy od kierowników i szerokiego aktywu gospodarczego, a potem wyjdziemy do ludzi.

**Ekonomia ma to do siebie, że jest grą twardą; nie lubi sentymentów. Wymaga dostosowania własnego systemu organizacyjnego przedsiębiorstwa do prawideł gospodarczych. DLA MNIE NA PRZYKŁAD CAŁY SYSTEM CENOWY OPARTY JEST NA GŁOWIE. NIE OSIĄGNIEMY DOBREJ SYTUACJI PRZEZ WZROST CEN, ALE PRZEZ DOPROWADZENIE DO TEGO, ŻEBY PODAĆ PRZEWYŻSZALĄ POPYT. Wtedy dopiero automatycznie zagrają mechanizmy ekonomii. Na podwyżkach cen nie zyskaliśmy dzisiaj nic poza niezadowolonymi ludźmi.**

Albo sprawa płac. Są one obecnie antybodźcowe. **MUSIMY ZACZĄĆ PRZYZWYCZAJAĆ LUDZI DO TEGO, ŻE DOBRY PRACOWNIK ZARABIA DWA CZY TRZY RAZY WIĘCEJ NIŻ SŁABY.**

#### „MIEĆ TO ZNACZY WYPRACOWAĆ”

Dewiza słuszną i sprawiedliwą, ale — jakże rzadko w wielu przedsiębiorstwach stosowaną. Okazuje się, że wszystko jest do zrobienia, pod warunkiem, że w ogóle ma się ochotę coś zrobić. A co robią w „Igloopolu”? Bardziej stosowne byłoby tu raczej pytanie: czego nie robią? Zaczniemy od zaopatrywania rynku w produkty mięsne i rolne. Cóż, produkcja mięsa nie jest najmocniejszą stroną przedsiębiorstwa. Z własnych gospodarstw czerpie ponad 25 proc. tuczu, pozostałą zaś część mięsa sprowadza. Z województwa krakowskiego i sądeckiego, a ponadto z Białegostoku, Bydgoszczy, Jeleniej Góry, Zielonej Góry i innych — od wszystkich, którzy mają nadwyżki. Nie jest to opłacalne z uwagi na kosztowny

transport, toteż trzeba będzie nastawić się na intensyfikację hodowli.

W warzywach i owocach firma jest natomiast samowystarczalna. Nadwyżki warzyw eksportuje do I obszaru płatniczego (świeże i mrożone). Nadwyżki owoców miękkich (truskawka, malina, porzeczka, wiśnia, agrest, śliwa) eksportuje natomiast głównie do II obszaru płatniczego. Z myślą o dalszym rozwoju produkcji rolniczej (m. in. produkcji paszy) firma przejmuje zaniedbaną ziemię i obiekty, doprowadzając ją następnie do należytego stanu. Jako ciekawostkę można tu podać fakt, że w skawiejskiej hucie aluminium będzie na przykład produkować... przyczepy rolnicze.

#### „IDZIEMY NA WŁASNY HANDEL”

Krakowski „Igloopol” zaopatruje w żywność sklepy „Społem”, ale jego szef uważa, że nie ma to jak własne. Kilka posiadanych sklepów firmowych to stanowczo za mało. Chciałby więc postawić ogromny dom handlowy produkcji niemieckiej o powierzchni 36 tys. metrów kwadratowych z parkingiem i wszystkimi godnymi nowoczesnego obiektu dodatkami. Na wspomnianym spotkaniu wiceministra Brzostowskiego z sekretarzem KK PZPR zdecydowano o budowie tego domu. „Igloopol” czeka na lokalizację. A może władze Nowej Huty skorzystają z nadarzającej się okazji i zaproponują jakiś wolny teren?

Dyrektor Kotwica wystąpił też do naczelników dzielnic o lokalizację dla swych sklepów. Ze Śródmieścia otrzymał 10 propozycji, natomiast z Nowej Huty — zaledwie jedną i to zbyt małą żeby pomieścić zaplecze, które w

sklepach igloopolowskich musi być znacznie większe niż część sprzedażna. Czyżby władze Nowej Huty faktycznie nie dysponowały miejscem na tak potrzebne obiekty? Albo może uważają, że dzielnica cierpi na nadmiar dobrych sklepów. Dziwne, zwłaszcza że firma sama buduje i finansuje.

W Nowej Hucie działa od roku jeden sklep firmowy „Igloopolu”, w os. Krakowiaków. Od dziewięciu miesięcy prowadzą go panie: Mirosława Prądnicka i Halina Skrzypczyk (zespół liczy 8 pracujących sprzedawczyń i 2 — urolopowane). Choć położony z dala od centrum, cieszy się dużym powodzeniem. Bardzo wymowna jest wielkość jego obrotów. Za sam tylko grudzień osiągnęły one 30 mln zł, w innych zaś miesiącach, przeciętnie ponad 20 mln zł (mechanizmy reformy, tj. uzależnienie płacy od wydajności, powinny zacząć funkcjonować po przejściu sprzedawczyń na prowizję, czyli od dzisiaj — 1 kwietnia). Jest tu stoisko ogólnospożywcze i mięsno-wędliniarskie. Prowadzona jest sprzedaż igloopolowskich napojów gazowanych. W ciągłej sprzedaży jest piwo.

Sklep prowadzi sprzedaż bezkartkową (głównie są to wyroby z baraniny, a prócz tego — kurczaki, kaczki i indyki). Zaopatruje się w nie znaczna liczba agentów. Dysponuje też szerokim asortymentem wyrobów garmażeryjnych i mrożonek (mięsnych, mącznych, warzywno-owocowych) — wszystko własnej produkcji. Pieczywo sprowadzane jest z prywatnej piekarni z os. Na Stoku. W okresie bożonarodzeniowym sprzedano tu tysiące ton cytrusów. Duże powodzenie mają lody: śmietankowe, kawowe, „familijne” i pistacjowe. Uznaniem klientów cieszyło się świetne zaopatrzenie przed-wielkanocne. Samych tylko wędlin sprowadzono tu 1,5 tony. Prócz tego — bogaty asortyment mięsa.

Czy naprawde — zapytujemy — władze dzielnicy nie są w stanie wskazać lokalizacji na kolejne takie sklepy?

#### — ŻEBY PER SALDO WYJŚĆ JAK PAN BÓG PRZYKAZAŁ

— konkluduje dyrektor Kotwica — musimy prowadzić działalność wszechstronną. Do jednego mogą dopłacić, ale na drugim muszą zarobić. I tak wychodzą na swoje. Każdy z moich zakładów osiąga rocznie 60 proc. wzrostu wydajności, bo niemożliwość dziś przeczekanie trzymamy bardzo wysoko.

I to jest chyba sposób na reformę, nie zaś prymitywna podwyżka cen, którą tak chętnie stosują inni.

**Romualda JAROCKA-NOWAK**

**Fot. M. DEBICKI**

**W POKOJU**, gdzie mieszka Tadeusz K., na sześciu metrach kwadratowych z trudem mieszczą się: stół, szafa i dwa krzesła. Na jednym z nich leżą cztery — sędząc po cienko odbijającej się warstwie kurzu — dawno nie czytane książki. Drugie z krzeseł zajmują stopy „Zeszytów Oświecimskich”. Starringi ułożone tomy noszą ślady wieloletniej lektury. Gospodarz tego maleńkiego lokum zna dokładnie zawartość każdego rocznika, wie, w którym, na której stronie może znaleźć swoje nazwisko. Od wielu lat, oprócz codziennej gazety, jego podstawową lekturą stanowią właśnie te zeszyty...

**T**amtego lata zwykły był Tadeusz K., jeżeli w domu nie znalazł dla niego jakiejś roboty, siadał w okolicy koszar I Pułku Strzelców Podhalańskich. W niedalekiej przyszłości miał odziany w mundur kadeta rozpocząć naukę i służbę w szkole wojskowej we Lwowie. Wszystko zgodnie z rodzinną tradycją. Dom Tadeusza K. był bowiem typowym domem tamtych czasów. Szanowano w nim mundur, bo w mundurze chodził ojciec, który utrzymywał rodzinę. Z równym szacunkiem odnoszono się do religii, bo na jej zasadach oparto wychowanie dwóch synów. 10 października 1939 r. w Nowym Sączu, K. jako abiturient miejscowego gimnazjum im. Jana Długosza, złożył żołnierską przysięgę stając się członkiem organizacji „Orzeł Biały”.

Nie wiadomo dokładnie, czy na Tadeusza K. zrobiono doniesienie czy też nieostrożność pierwszych konspiratorów umożliwiła okupantowi aresztowanie. Faktem jednak jest, że po 100 dniach konspiracji, 19 stycznia 1940 roku K. został przy ulicy Kunegundy w Nowym Sączu aresztowany. Wśród czarno ubranych mężczyzn, którzy weszli tamtego dnia do ich domu, był Heinrich Hannam, Człowiek, na którego pytania zmuszony był Tadeusz K. odpowiadać do maja 1940 roku.

Tego dnia przewieziono aresztowanych do tarnowskiego więzienia. Nikt nie wiedział, po co do Tarnowa zwożą zatrzymanych z Radomia, Zakopanego, Nowego Sącza. Nikt też nie wiedział, dokąd odjedzie transport dla którego polecono przygotować kilkanaście wagonów. 14 czerwca Niemcy żołnierze obstawili perony tarnowskiego dworca kolejowego i rozpoczęli za-

ładunek transportów, pośród nich, znalazł...

Z okien pałacu, wzniesionego na miejscu dawnej fortecy, spoglądając na wojenną panoramę, czekał Tadeusz K. na nadejście...

Najpierw pierwszą książkę. Na prawym mu numerze, działo już w czół się przemieszczały. Gdy wstąpił do wozu, mógł zobaczyć władzę. W o...

ze śmiercią, niej przysiężeli, ma przygotować ko taka po Nie do szul ale do walki, dzego życia.

**W** pierwsz bożie zeby.

lisch, gdy p wał, jak m akurat niec tak nazywa Palisch nie tego upow nem, przyp jakie musi „tygrys”. I miast życia.

Wnosząc czenia moża rozłączała, która chron inaczaj udal ne zarażani go w 20 bl

nien. Układ dżewanie z Jeżeli ludz ta dysharmo rozłączenia i nastąpi str

Oczywiście nego rodza; zostają niew

Nie jest p że w słowy Ledy, na w no nadajnik Krzyżu i w jak widać, plej emituje gram czy t czasna cywi dawno już ranach, zna piec Wandu że niewiele reny wygła Goethe baw otwartej he Krakowa, m jąc w „Fau zawarł wca wytrwale” zai Austriak fortifikację punkcie, gda łów: pierwi I to jeszcze Karpaty. W jego nazwie

Czy Ziemi trzymać na tastrofa? Cz aby utrzym wody — prz nie jest cre nie zmuszaj ly nie być

Już za kil RYKA —

Taurus — E horyzontem, Blizniąt i O W jasną noc lym okiem sa zwiastcz gwiazda pie Plejady „w

Według m w fenickim córke Eu dziewczyna

#### POD BATUTĄ DYREKTORA KOTWICY

## REFORMA W „IGLOOPOLU”

#### LUDZI NIE WOLNO OKŁAMYWAĆ

Kazimierz KOTWICA podkreśla, że jest to dla niego sprawa podstawowa. Gdy startowała krakowska filia debieckiego kombinatu, natychmiast powstały tradycyjne dwa obozy: mniejszy — kierowniczy i większy — pracowniczy. Zeby ten sztuczny podział zlikwidować, zaczęto organizować częste narady wydziałowe w składzie: dyrekcja, organizacje społeczno-polityczne i załoga. Chodziło o to, aby przyzwyczaić ludzi do zabierania głosu, do wypowiedzania krytycznych uwag. Chodziło o wyzwolenie twórczej, gospodarskiej polemiki, o mówienie sobie prawdy w oczy. O poruszanie spraw dotyczących produkcji, warunków pracy, płacy i całokształtu problemów socjalno-bytowych. Dyrektor uważa, że to się udało. Oczywiście, są jeszcze ludzie oporni na wszystko, trudni do poruszenia. Normalna rzecz. Ale większość mówi, co ma na języku, co ją boli. Udaje im się z sobą dogadać.

Rozwijając w praktyce zasadę, że bezpośrednie kontakty międzyludzkie do sprawa najważniejsza, dyrektor rozpoczął spotkania z producentami tuczu i bydła. W ostatnim takim spotkaniu wzięli udział przedstawiciele Urzędu Miasta, PZU, lekarz weterynarii, i inni, po to, żeby hodowcy mogli zgłosić swe problemy fachowcom, poradzić się, coś załatwić. Z ich strony padł na przykład wniosek, by zwierzęta odbierał „Igloopol” wprost z obór, a nie za kłopotliwym pośrednictwem punktów skupu. Trafiło to adresatom do przekonania. Będą odbierać wprost z obór, jak w wysoko rozwiniętych krajach.

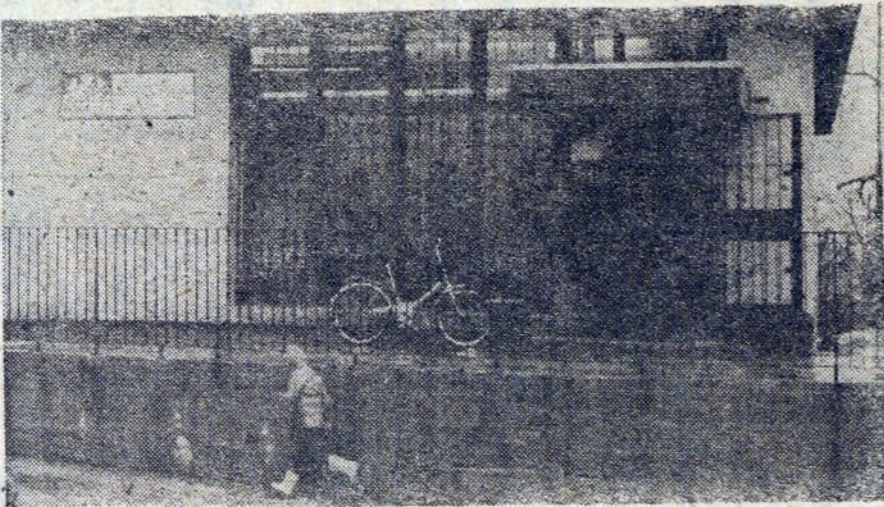
transport, toteż trzeba będzie nastawić się na intensyfikację hodowli.

W warzywach i owocach firma jest natomiast samowystarczalna. Nadwyżki warzyw eksportuje do I obszaru płatniczego (świeże i mrożone). Nadwyżki owoców miękkich (truskawka, malina, porzeczka, wiśnia, agrest, śliwa) eksportuje natomiast głównie do II obszaru płatniczego. Z myślą o dalszym rozwoju produkcji rolniczej (m. in. produkcji paszy) firma przejmuje zaniedbaną ziemię i obiekty, doprowadzając ją następnie do należytego stanu. Jako ciekawostkę można tu podać fakt, że w skawiejskiej hucie aluminium będzie na przykład produkować... przyczepy rolnicze.

Problem przechowalnictwa powinien rozwiązać budowany właśnie we własnym zakresie zespół chłodniczy w Bieżanowie, o pojemności składowej 60 tys. metrów sześć, oraz produkcji wynoszącej 30 ton konserw i szynki, a także 40 ton wędlin i przetworów mięsnych dziennie.

Zgodnie z decyzją, która zapadła 4 marca na spotkaniu wiceministra Brzostowskiego z władzami miasta, kompleks zabudowań zostanie poszerzony o zakład mięsny. Uzyskawszy tę decyzję, dyrektor Kotwica planuje wyprowadzenie dotychczasowego zakładu ze Śródmieścia, a na jego miejscu, przy ul. Rzeźniczej, stworzenie eleganckiego centrum handlowo-gastronomiczno-hotelowego.

Podczas wspomnianego spotkania w KK PZPR z inicjatywy wiceministra Brzostowskiego zdecydowano o budowie hotelu na 450 miejsc. Planując taki hotel dyrektor Kotwica wyszedł z założenia, że byłoby to ze wszech miar pożą-



Szkoda, że w Nowej Hucie jest tylko jeden sklep firmowy „Igloopolu” (to os. Krakowiaków)...



leusz wych...  
fa i leż...  
jącej...  
czy...  
mu, q...  
Sta...  
wie...  
ma...  
war...  
órm...  
woje...  
co...  
owq...  
zyty...

K. je...  
nego...  
koszar...  
Wnie...  
mun...  
żbę w...  
szystko...  
Tadeu...  
amtych...  
bo w...  
rzy...  
odno...  
sada...  
10 pa...  
K. jako...  
im, Ja...  
sięgę...  
„Orzeł

Tadeu...  
ż nie...  
ów u...  
a. Fak...  
konspi...  
al przy...  
areszto...  
żczyzn...  
domu...  
a któ...  
usz K.

wanych...  
nie wie...  
ryma...  
ego S...  
dziej...  
zgot...  
ca nie...  
arnow...  
zeli za...

obec...  
torego...  
„sacer...  
si”. W...  
„dom”...  
miej...  
zste...  
Nie...  
owiem...  
et po...  
s rze...

akazani...  
ciem...  
wraca...  
o du...  
wta...  
stocze...  
pojęć...  
datem...  
topnia...  
z fi...  
jed...  
ch na...  
omoc...  
z na...  
k tyl...  
kiej a...  
ara w...  
ać w...

zystu...  
poję...  
głęb...  
falach...  
y, na...  
ją lub...  
ei wo...  
ajwie...  
icznej...  
dzanie...  
zależ...

ładunek transportu. W jednym z wagonów, pośród osiemdziesięciu innych więźniów, znalazł się Tadeusz K.

Z okien pociągu, który dowiózł transport więźniów do Oświęcimia, nie było widać. Jakiej przyszłości można było się spodziewać po starych budynkach przedwojennego Monopoli Tytoniowego? Co czekało Tadeusza K. i innych za ogrodzonym terenem poaustriackich koszar?

Najpierw pozbawiono wszystkich w pierwszej kolejności imienia i nazwiska. Na prawym przedramieniu wytatuowano mu numer 480. To, że jest skazany, wiedział już w momencie aresztowania. Liczył się przecież z możliwością śmierci już wcześniej, wszak trwała regularna wojna. Gdy wstępował do konspiracji, też nie mógł liczyć na pobłażanie okupacyjnych władz. W obozie stwierdził, że można żyć

pseudomedycznych eksperymentów lekarze SS? Czy mógłby wyjść cało z likwidacji obozu cygańskiego w Brzezince, gdy wszyscy, którzy tam pozostali, powędrowali do gazu?

Nie mówi o szczęściu. Dla niego to, że przeżył obóz, jest wynikiem splotu wielu przypadkowych okoliczności. Życie zawdzięcza między innymi temu, że gdy przybył do obozu, było lato. Nie musiał więc oczekiwać rozbrany przez kilka dni na pasiak, nie był narażony na zimno. Był — co ważne — młody, miał dużo siły i zdolność do adaptacji. Nie był też inteligentem, a więc nie starano się szczególnie o jego unicestwienie — jak było w przypadku nauczycieli, księży i innych. Był kawalerem — co dawało mu również większe szanse, gdyż ci, co pozostawili za drutami żony i dzieci, załamywali się

## Miesiąc Pamięci Narodowej

ścieradeł i poszewek, podobnie jak inni więźniowie starał się uczynić jak największą szkodę ich przyszłym właścicielom. Gdy tylko nie był obserwowany przez nadzorcę, targał na pół poszewki i poszwy, a niemiecka „fräulein”, która w domu rozpakowywała paczkę, znajdowała w niej potargane szmaty. To, co robił, nie było zabawą czy złośliwością. Była to jedna z form walki, jaką mógł przeciwstawić olbrzymiej maszynie do zabijania ludzi. Walki, za którą groziła śmierć. K. patrzył nie tylko na całe pociągi, które wędrowały do komór gazowych (po to został przez

nia naocznych świadków. Po krótkim pobycie w Krakowie wyjeżdża na Ziemię Odzyskaną. Z czasem zaczyna szukać kontaktu z byłymi więźniami. W ich towarzystwie czuje się najlepiej. Pustkę, jaka wytwarza się wokół niego w nowym środowisku, wypełnia działalnością społeczną. Nadaje polskie nazwy miejscowościom włączonym do państwa polskiego, wraz z innymi więźniami zakłada koło Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych, zostaje delegatem na I Zjednoczeniowy Kongres ZBoWiD. Z czasem jego wygląd upodabnia się do spotkanego na kongresie, ukochanego i nazywanego prywatnie — najpiękniejszym prezydentem Polski — prezydenta Bieruta. Zaczyna nosić szklą w ciemnej, i grubej oprawie, czarne włosy szesuje do tyłu, stara się elegancko ubierać.

Korzystając z nadarzającej się okazji przenosi się do Krakowa. Zakłada rodzinę. Mimo psychicznego okaleczenia wydaje mu się, że na nowo przeżywa młodość. Wreszcie konstatuje, że to, co nazywa młodością, w całości upłynęło za drutami. Znajduje w sobie coraz większą potrzebę wyjazdów do byłego obozu. Za drutami wspomina i porównuje, co się zmieniło. Czasem oprowadza wycieczki. Niekiedy zapropnuje zwiedzającym, jak to było w przypadku kleryków, wycieczkę do obozu o północy. Strażnicy, którzy pilnują terenu Muzeum, znają wielu byłych więźniów: rozumieją ich wizyty w obozie. Wpuszczają ich o każdej porze.

po normalizacji stosunków z RFN jako ofiara pseudomedycznych eksperymentów otrzymał Tadeusz K. odszkodowanie. W dwa lata później rentę inwalidzką pierwszej grupy. Bezcenne dni starał się wypełnić dorywczymi pracami. Wieczory najczęściej spędzał w jednym z klubów kombatanów. Wreszcie i w swoim osiedlu założył taki klub. Na spotkaniach z młodzieżą wciąż opowiada pięcioletni okres swojego życia. Okres, od którego piętna widoczne nie tylko na wytatuowanym przedramieniu, lecz wypisanego gdzieś głęboko w duszy, nie udało mu się uwolnić. Przy każdej okazji wyjeżdża do Oświęcimia. Składa kwiaty, bierze udział w manifestacjach albo szuka któregoś z dawnych współwięźniów...

Krystyna LENCZOWSKA

# NAZNACZONY ŚMIERCIA

NUMER WYTATUOWANO NIE TYLKO NA RAMIENIU, LECZ TAKŻE W DUSZY

ze śmiercią za plecami, że można się do niej przyzwyczaić. Mało tego — ofiara, jeżeli ma zachować godność, musi być przygotowana do męczeńskiej śmierci. Tylko taka postawa mobilizuje do działania. Nie do szukania złudzeń na przetrwanie, ale do walki o uratowanie swojego lub cudzego życia.

W pierwszych miesiącach pobytu w obozie Tadeusz K. stracił wszystkie zęby. Wybił mu je raportführer Palisch, który przystawiając do boku wazywał, jak mówi, swoje holzschuhe. Wtedy akurat niedaleko przechodził „tygrys” — tak nazywano w obozie Palisch’a. To że Palisch nie zabił go wówczas a był do tego upoważniony obozowym regulaminem, przypisuje dziś K. natłokowi zajęć, jakie musiał mieć akurat w tym dniu „tygrys”. I tak oto Tadeusz K. stracił zamiast życia — zęby.

Wnosząc tylko z tego jednego doświadczenia można stwierdzić, iż wokół niego roztaczała się jakaś niewidoczna aura, która chroniła go przed śmiercią. Bo czyż inaczej udałoby mu się przeżyć wielokrotne zarażanie bakteriami tyfusu płamistego w 20 bloku, gdzie dokonywali swoich

szybciej. Miał wśród swoich współwięźniów wielu znajomych — to dodawało otuchy i szans. Wiele też zawdzięcza patriotyzmowi i wierze, którą wyniósł z domu. Wszystko to spowodowało, że nuciąc od czasu do czasu pod nosem „Mucha nam się topi w zupie, my Hitlera mamy w d...” przeżył.

Przywykł do myśli o własnej śmierci. Przywykł, musiał przyzwyczaić się do widoku ludzi masowo prowadzonych do komór gazowych Brzezinki. Na „Kanałach”, gdzie przez pewien czas pracował, dokonywano podziału. Rzeczy, które pozostawały po zagazowanych, dzielone były przez więźniów pod nadzorem Niemców i składane w kilkunastu barakach. Tam, gdzie pracował Tadeusz K., gromadzono pościel i obrusy. Zwożone z całej Europy miały składać w paczki po dwadzieścia sztuk. Po obrusy przychodził od czasu do czasu ktoś ze stołówek SS. Ale to były tylko sztuki. Całość raz w miesiącu wędrowała wraz z innymi dobrami do Rzeszy. Nie wiedział, ilu ludzi zagazowano w ciągu danego dnia, oceniał tylko, ile „urosta” tego dnia sterta białej pościeliowej. By nie myśleć o właścicielach prze-

obozowy ruch oporu skierowany do pracy na teren obozu w Brzezince, ale z poddaśza bloku 28 winien był przyglądać się egzekucjom, których Niemcy dokonywali w bloku śmierci. Wszystko po to, aby jeśli przeżyje, dać świadectwo. Bo choć nie wiedział, czy przeżyje, to zdawał sobie sprawę, że trzeba będzie wielokrotnie opowiadać o życiu za drutami.

26 czerwca 1944 roku, po wcześniejszym wystąpieniu na apelu i transporcie donikad, Tadeusz K. trafił do Buchenwaldu. W jego życiu zmienił się numer, który miał wypisany na pasiak. Do wyzwolenia obozu przez wojska amerykańskie był więźniem nr 61810.

Zaraz po wyzwoleniu udał się w drogę powrotną do Polski. W Częstochowie odnalazł u dalszej rodziny matkę. Później dołączył do nich powracający od gen. Maczka — ojciec. Na koniec przyszła wiadomość, że brat zginął w powstaniu warszawskim.

Radość z odzyskanej wolności; ucieczka od przeżytego koszmaru i poddanie się wielokrotnym rozmowom. Przedkłada dokumenty, przedstawia zezna-

## „SZANSE LOSU”

miała sen. Zobaczyła, jak kontynent Azja i jego części oddzielone morzem przemieniły się w kobiety — jedną starszą, drugą młodszą. Kobiety te zaczęły walczyć o Europę. Stara Azja została zwyciężona. Co by to miało znaczyć? Europa przestraszyła się i prosiła bogów, aby odwrócili od niej nieszczęście. Pewnego razu, gdy bawiła się, Zeus postanowił ją złapać. Przybrał postać białego byka i wmieszał się w stada Agnora. Miał błyszczącą nitczkę złotą sierść i wygięte w dwa półksiężycy rogi. Rzucił się do jej nóg, a ona usiadła na jego grzbiecie. Byk uciekł w morze i popłynął na zachód. Odprowadzając ich nereidy i bóg Posejdon. Byk skierował się na Kretę. Tam przybrał swoją boską postać. Europa urodziła Zeusowi Minosa, Radaemanta i Sarpedona.

Ludziom urodzonym pod tym znakiem powinno wiesz się teraz (21 kwietnia — 21 maja) wyjątkowo dobrze. Wenus potrafi im zapewnić szczęście w miłości. Merkury podsunie nowe interesujące pomysły. Udadzą się nawet szalone transakcje. Warto więc, aby mężczyźni tego znaku tę jedyną szansę roku wykorzystali. Kobiety — Byki, które stać na wszystko, potrafią zdobyć upragniony cel, zawód, stanowisko lub ukochanego. Ale mogą być też problemy, nagłe awantury pod koniec miesiąca. Pluton niesie ze sobą zagrożenie promieniotwórcze, dlatego potrzebna będzie również ostrożność w pracy.

Obecny okres jest szczególnie pozytywny dla załatwienia zaległych wizyt, wyjazdów zagranicznych. Polska też jest umieszczona w znaku Byka, tak samo jak polski papież Jan Paweł II. Znaczy to, że i sytuacja międzynarodowa i społeczna będzie się coraz bardziej stawiała klarowna. Ale to tylko dotyczy losów Polski. Pamiętajcie, że siły poruszające ciała niebieskie są substancjami duchowymi i przenikają pod postacią fal intelektualnych nasz umysł.łatwo będzie każdemu wykorzystać ten prognostyk w codziennym życiu. Warto jeszcze dodać, że Saturnowi również przypisywano imię Hefajstos, który opiekuje się ludźmi wytapiającymi i obrabiającymi metale.

W ROKU przyszłym minie 530 lat od założenia astrologicznej szkoły krakowskiej, która uzyskała sławę poza granicami kraju, a jej wychowankowie wykładali później astrologię i astronomię na uczelniach europejskich, byli astrologami monarchów i papieży. Do końca XV w. Uniwersytet Krakowski był jedyną w Europie Środkowej uczelnią posiadającą oddzielne katedry astronomii i astrologii. Ściągał tu studenci z Niemiec i nie tylko. Wśród wielu znanych nazwisk parających się przepowiadaniem z gwiazd

## TAJEMNICE WARNEŃCZYKA

byli Jan z Głogowa i Wojciech z Brudzewa. W Krakowie szeroko uprawiana była astrologia za czasów ostatnich Jagiellonów. Zygmunt I Stary, gdy urodził mu się syn Zygmunt August zamówił przepowiednię w Rzymie. W Bibliotece Jagiellońskiej przetrwał z połowy XV w. rękopiśmienny traktat astrologiczny nadwornego lekarza Zygmunta Starego. Gdy król wyruszał na wyprawę moskiewską (1514), jego lekarz pocieszał królową zapewniając o zwycięstwie. Astrologów zatrudniano na dworach magnatów i dostojników kościelnych, astrologiem był ośmiokrotny rektor Uniwersytetu Krakowskiego — Maciej z Miechowa, historyk i lekarz.

Prawdziwą sensacją astrologiczną było odkrycie w Oxfordzkiej Bodleiance w 1893 roku tzw. modlitewnika WŁADYSŁAWA WARNEŃCZYKA. Pierwszym z Polaków, który zwrócił na niego szczególną uwagę, był kierownik stacji naukowej Akademii Umiejętności w Paryżu Józef Korzeniowski. Zamiar ogłoszenia go drukiem przedłożył komisji do badania historii sztuki w Polsce. Komisja ta uznała modlitewnik

ten za własność króla Władysława Warneńczyka. Do dziś nie jest jeszcze wiadomo, co się z tym rękopisem działo w latach 1440—1630. Wiadomo natomiast, że już w 1630 r. posiadał go Jakub Privé, doktor obojga praw w Besançon we Francji. Nie wiadomo również jak trafił do Oxfordu, przypuszcza się że po śmierci biskupa sekty Nojmurorów w 1775, kiedy umieszczono rękopis Warneńczyka w Bibliotece Bodlejańskiej. Właśnie tu obecnie się znajduje.

Treścią modlitewnika są szczególne modlitwy, które król odmawia, m. in. „Stabat Mater”. Prośby o prawdziwe widze powtarzają się do Anioła Stróża, aby król potrafił przeniknąć wszystkie tajemnice znajdujące się we wszechświecie wg pojęć średniowiecznych, to jest połączeń całościowych czterech głównych żywiołów. Królowi chodziło nie tylko o rzeczy dotykające, ale także o pojęcia moralne. Interesowały go głównie uzposobienia swoich doradców, poddanych, ich wierność, złośliwość do panów świata.

Jednak najważniejsze wezwanie o ukazanie mu w kryształach magicznych prawdy wznosi Warneńczyk do samego Boga. Spodziewa się otrzymać objawienie wszystkich tajemnic. Jest więc rękopis ten pełny tajemniczych zaklęć, formuł, a także opisów ściślego przestrzegania obrzędowości, egzorcyzmów przed mocami zła. Warto podkreślić, że sztuka krystalomancji, czyli przepowiadania przyszłości i przeszłości z kryształu, należała do najważniejszych części starożytnej i średniowiecznej magii. Przetwarzała w rozmaitych formach do dziś. Prawdopodobnie kryształ był wykonany w kształcie koniczynki. Na jego złotej obwolutie wypisane były imiona czterech najważniejszych archaniołów. Po inkubacji król miewał w kryształach wizje. Dla obrony przed złem król posiadał szczególnie szlifowany miecz. System zapisu imion, archaniołów, ceremonii przeprowadzenia kontaktu wzrokowego, a także układ poszczególnych znaków zgodny jest co do formy z zapisami babilońskich misteriów. Ówczesny „kineskop” wróżbiarski wykonany był z minerału, któremu nadano kształt sześciokąta. Zarówno zaklinanie duchów w kryształ, jak i podobne kontakty nigdy nie były uważane za zabobon aż do początku XIX wieku. Wreszcie przeciwnie, za sposób wykorzystania nauk tajemnych.

Michał KASZOWSKI



CIĄG DALSZY ZE STR. 1

mei ONZ, zmieniały się również uwarunkowania i priorytety działalności naszego ruchu. Dzisiaj, kiedy świat stał się w obliczu katastrofy nuklearnej, groźby rozszerzenia wysięgu zbrojnych w przestrzeń kosmiczną potrzebna jest mobilizacja szerokiej opinii publicznej, zadająca likwidacji broni masowej zagłady. Rosnie więc rola pokojowych ruchów społecznych i demokratycznych organizacji pozarządowych.

— Piekne słowa, ale jak to praktycznie osiągnąć?

— PTP ONZ jest członkiem założycielem Światowej Federacji Towarzystw na Rzecz ONZ (WFUNA) zrzeszającej organizacje z kilkudziesięciu państw świata. Odgrywamy w niej istotną rolę. Dr Marek Hagmajer jest sekretarzem generalnym WFUNA. Prof. Remigiusz Bierzanek od roku 1983 jest jej honorowym prezydentem. W Polsce mamy 20 oddziałów w różnych rejonach kraju, zrzeszających blisko 2000 członków indywidualnych i zbiorowych. Docieramy do środków masowego przekazu. Publikujemy w nich nasi działacze albo dziennikarze, których zapraszamy na takie seminarium jak niedawne. Prowadzimy również działalność wydawniczą. Coraz więcej w księgarniach można spotkać książek ze znacznikiem PTP ONZ. Propagujemy w nich idee pokoju lansowane przez ONZ. Opowiadamy nawet dowcipy i anegdoty o ONZ.

— Proszę o przykład...

— Zdarzyło się, że przedstawiciel jednego z nami zaangażowanych państw pomylił salę obrad w ONZ i wygłosił przygotowane przemówienie dla Komitetu ds. Pokojowego Wykorzystania Energii Atomowej na forum Komisji Demograficznej. Biorący udział w jej obradach post factum okazali zdziwienie co ma wspólnego energia jądrowa z przyrostem ludności...

— Zarty, żartami, ale przejdźmy do poważniejszych spraw. W tym roku popularizujące Powszechną Deklarację Praw Człowieka uchwaloną przez ONZ w Paryżu 40 lat temu. Czy wartości w niej idealne są przestrzegane — Twoim zdaniem — w dzisiejszej tak pełnej konfliktów i napięć rzeczywistości?

— Z całą pewnością ani przez wszystkich, ani w pełni nie jest szanowany ten dokument zawierający podstawowe zasady wolności i godności ludzkiej. Ale jednak sytuacja zmieniła się diametralnie na korzyść w ciągu tych 40 lat. Niestety, nie wszystkie tam zawarte postulaty w kwestii ochrony zdrowia dostępu do dóbr kultury czy zapewnienia pracy.

— Ale nie te sprawy budzą najwięcej kontrowersji. W pewnych kręgach na Zachodzie, nie zawsze nam życzliwych, uważa się, że kraje socjalistyczne, w tym Polska, naruszają wolność i swobody obywatelskie.

— Można te ataki odparować wyliczaniem naruszania tych praw w państwach stawiających nam zarzuty. Ale nie w tym rzecz, aby się nawzajem oskarżać. Do tych spraw trzeba podchodzić spokojnie i rzeczowo, uwzględniając realia poszczególnych krajów. Zależy to m.in. od stopnia rozwoju gospodarczego i zaawansowania procesów demokratyzacyjnych.

— Czy PTP ONZ podejmuje działania w kierunku respektowania przez Polskę

W ciągu 40 lat zasłoby wiele wydarzeń politycznych dużej wagi, że wspomnę tylko KBWE. Również zachodzą zmiany w państwach socjalistycznych. Wyraźnym przykładem tego jest „pierestrojka” i „glasnost” w ZSRR.

— Dzięki zachodzącym w ZSRR procesom dowiadujemy się o wcześniejszym łamaniu praw człowieka w tym kraju. W jaki sposób zapobiec w przyszłości takim wypadkom? Jak można egzekwować przestrzeganie konwencji i deklaracji w praktyce?

— Wszystkie państwa składają sprawozdania z realizacji konwencji, które ratyfikowały. Protokoły dodatkowe przewidują możliwość kontroli przestrzegania paktów. Istnieje tzw. przegląd opinii społeczności międzynarodowej. Najważniejsze jednak są intencje i postępowanie rządów sprawujących władzę w danym państwie. Obecnie 86 państw ratyfikowało Po-

Deklarację Praw Człowieka?

— Oczywiście, jest to jednym z naszych podstawowych celów. Przykładowo krytykowaliśmy wystąpienie Polski z Międzynarodowej Organizacji Pracy w 1984 r. Na szczęście powróciliśmy do tej organizacji w ub. roku. Obecnie zabiegamy o ratyfikację przez nasz kraj konwencji przeciwko używaniu tortur uchwalonej w 1984 r. Uważamy, że poprzez współpracę narodów a nie przez spory można osiągnąć przestrzeganie praw człowieka.

— Ale w 1948 roku w Paryżu Polska wspólnie z 5 innymi państwami socjalistycznymi, a w towarzystwie raczej wątpliwym, bo Arabii Saudyjskiej i Unii Płd. Afryki, wstrzymała się od głosu przy uchwaleniu Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, gdy 48 krajów głosowało za nią.

— Motywacje tych państw przy akcie głosowania były różne. Arabia Saudyjska nie uznaje równości praw mężczyzn i kobiet, preferując tych pierwszych zgodnie z tradycjami i kulturą islamu. Unia Płd. Afryki, obecna Republika Płd. Afryki, stosuje dyskryminację rasową. Natomiast kraje socjalistyczne wstrzymały się wówczas od głosu, uważając, że rezolucja jest za mało postępową, np. w kwestii prawa do pracy. Obecnie uznaje się to jednak za błąd polityczny.

— Stanowisko państw socjalistycznych w zakresie praw człowieka ulega więc pewnej metamorfozie i ewolucji?

wszechną Deklarację Praw Człowieka. Niestety, nie dokonały tego USA. ZSRR ratyfikował pakt i chce iść jeszcze dalej. Ostatnio strona radziecka zaproponowała spotkanie w Moskwie na temat tzw. „trzeciego koszyka” KBWE, dotyczącego właśnie praw obywatelskich, przepływu idei, informacji itd. Decyzja w tej kwestii jeszcze nie zapadła. Natomiast ustalono już, że w Polsce, najprawdopodobniej w Krakowie, w 1990 r. odbędzie się spotkanie poświęcone ochronie spuścizny dziedzictwa kultury europejskiej.

— Polska zatem jest aktywna na arenie międzynarodowej, zgłasza wiele postępowych propozycji.

— Nie sposób wymienić wszystkich polskich inicjatyw. Było ich bardzo dużo. Wspomnę o najważniejszych, do których należy zaliczyć plany pokojowe Rapackiego, Gomułki, czy ostatnio Jaruzelskiego. 10 lat temu zaproponowaliśmy deklarację o wychowaniu młodych pokoleń w duchu pokoju. Bierzymy udział w przygotowaniu Konwencji Praw Dziecka. Niestety, wszystkie te wspaniałe idee nie są do końca wdrażane w praktykę. Wojny, terror, łamanie praw człowieka nader często mają miejsce we współczesnym świecie. Dlatego tym bardziej trzeba nie ustawać w krzewieniu idei współpracy międzynarodowej, która leży u podstaw działania PTP ONZ i innych organizacji pozarządowych.

— Dziękuję za rozmowę.  
Sławomir PIETRZYK

W DISKUSJI NAD

„KOLOROWYM ZAWROTEM GŁOWY”

## GORCE zamiast Bieszczad?

**P**RZEBRZMIAŁY echa „KOLOROWEGO ZAWROTU GŁOWY”. W prawie że ogólnonarodowej dyskusji upadła propozycja narciarskiej ekspansji w BIESZCZADY. Na nieprzychylną decyzję miał wpływ koronny argument o chrony naturalnego środowiska, odległych, dziewiczych w niektórych państwach Bieszczad. Uświadczyć ten warunek — wskazuje to nie szekspirowskie, ale nasze, być albo nie być — musimy rozbudowywać turystyczną bazę, która by pozwoliła na wytchnienie, relaks, na uprawianie sportu tysiącom ludzi z przetłoczonych, przemysłowych centrów. Takim wspaniałym miejscem — twierdzi FRANCISZEK SOŁKOWSKI — mogą być GORCE.

FRANCISZEK SOŁKOWSKI jest pracownikiem Kombinatu HIL, wiceprzewodniczącym Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury, nieprofesjonalnym poetą, z pietyzmem traktującym w swoich utworach prawa natury. Zna doskonale polskie góry i uważa, że Gorce — to jest to!

— Gorce mają doskonałe warunki dla rozwoju narciarstwa. Służą temu dobre warunki klimatyczne, śnieg leży tu bardzo długo. Mają dobry mikroklimat — czyste powietrze, czyste wody, a ciepłe lata i bogate lasy sprawiają, że można z tych walorów korzystać przez cały rok.

Główną stacją może być OCHOTNICA leżąca pomiędzy LUBANIEM a GORCEM. Ochotnica i sąsiednie miejscowości posiadają zimną kapitalną tereny narciarskie, zupełnie nie wykorzystane. Są tu warunki do uprawiania nawet narciarstwa wyczynowego. Występuje duża różnica poziomów, w okolicy TYLMANOWEJ dochodzą nawet do 800 metrów. Dużo dróg już istniejących w górach sprawia, że

są prawie gotowe zjazdy. Są tutaj także wspaniałe warunki, niewyczerpane możliwości organizowania wycieczek i spacerów. W takim układzie w Gorce można wejść naturalnie nie brutalnie.

— Za Gorcami przemawia także bliskość Krakowa, a więc dogodność dojazdu. W Gorcach istnieje już zaplecze turystyczne i gastronomiczne. Niekonieczne są gigantyczne, drogocenne inwestycje. Pomoc finansowa i materiałowa miejscowej ludności spowodowała by wzbogacenie bazy noclegowej, bo to nasza „pięta achillesowa”. Uważam, że stosunkowo niewielkim kosztem można uzyskać imponujące efekty. Wokół Górców jest na przykład także trasa 120 kilometrów dla kolarzy, można też organizować wycieczki malowniczym Dunajcem. Można rozwijać różne formy turystyki i dyscyplin sportowych. Pomysł jest wart o hodowlę koni i wypoczynku „w siodle”. Stowiem, olbrzymia szansa regeneracji zdrowia dla jakichś kilkunastu tysięcy osób o różnych nawykach wypoczyniania. Szansa jednocześnie dla ludności miejscowej.

Dotychczas walory Górców są wykorzystane zaledwie w niewielkim stopniu. Przykładowo, Koninki, Poreba Wielka wykorzystane jest przez narciarzy może w 60 procentach z powodu braku możliwości zakwaterowania większej liczby osób. A przecież przyszłościowo rzecz traktując, choćby w Porebie Wielkiej można pomyśleć o ciepłociśmowym basenie kąpielowym. Wykryto tu wskazane źródło ciepłej wody...

O bogactwie Górców i możliwościach rozwoju różnych form turystyki, narciarstwa pisał Franciszek mógłby mówić bez końca. A jakie zdanie mają inni Czytelnicy? Chętnie odnotujemy rzeczowe i interesujące opinie.

Spisali

Henryka ROSIEK

APTEKA LEKÓW DARÓW...

...z os. Kościuszkowskiego 5 informuje za pośrednictwem „Głosu Nowej Huty” o zmianie godzin funkcjonowania na rzecz swych klientów. Do tej pory była ona czynna w godz. od 14 do 17, a obecnie będzie czynna dłużej, bo od godz. 13 do 17 (codziennie, oprócz sobót).

(ron)

**SPRAWY SZKOLNICTWA**, wychowania dzieci i młodzieży, organizacja czasu wolnego oraz działalność programowa placówek kulturalnych to kwestie, jakimi przyszło się zajmować podczas ostatniej kadencji radnym z Komisji Oświaty, Wychowania, Kultury i Ochrony Zabytków DRN. Przeróżne wizyty w świetlicach i ośrodkach kultury szkołach i przedszkolach rozmowy z pedagogami i animatorami życia kulturalnego stanowiły dla komisji działającej pod przewodnictwem Stanisława URBANIAK materiały pomocnicze przy opiniowaniu planów rozwoju oświaty i kultury, budżetu czy też podczas zgłaszania interpelacji.

— Co udało się zdziałać dzielnicowym radnym, na co wpłynąć? Czy problemy oświaty i kultury nadal są tematem pomijalnym?

— Faktem jest — stwierdza S. Urbaniak — że zaczęliśmy naszą społeczną pracę w niezbyt sprzyjającym okresie, szczególnie dla oświaty. Np. stosowny raport zawierał wiele niepokojących danych co do wzrostu zagrożenia szkół i przedszkoli. Mówił o katastrofalnej bazie szkolnictwa w środowisku wiejskim. Potwierdziły to zresztą nasze lustracje. Koniecznością

## Oświata i kultura: wyjście z cienia

już na wstępie stało się przeformowanie kwestii stabilności budżetu na potrzeby edukacji i wychowania. Jeszcze niedawno środki te nie wystarczały ani na inwestycje, ani na pensje dla nauczycieli. Ostatnio dzięki naszym propozycjom zabezpieczono fundusz plac, zmniejszono zagrożenie. Ważne, że bardziej zainteresowały się tymi problemami władze miasta i dzielnicy. Bardzo ważna jest też budowa bloku nauczycielskiego w rejonie nowohuckiej skarp, co przyczyni się do poprawy sytuacji bytowej kadry pedagogicznej. Poza tym w trakcie naszej kadencji udało się wreszcie wyremontować, a w zasadzie zbudować od nowa szkołę w Kościelnikach oraz poszerzyć bazę dla organizacji zajęć pozaszkolnych. Aby jednak nie wyglądało to zbyt różowo, bo tak niestety,

nie jest, warto wspomnieć np. o konieczności otwarcia drugiej szkoły specjalnej.

Oświata i wychowanie ściśle łączą się z problematyką propagowania kultury, szczególnie w środowisku dzieci i młodzieży. Cóż z tego jednak, gdy placówek tych ciągle brakuje, a ich propozycje niezbyt przystają do zapotrzebowania, szczególnie młodzieży.

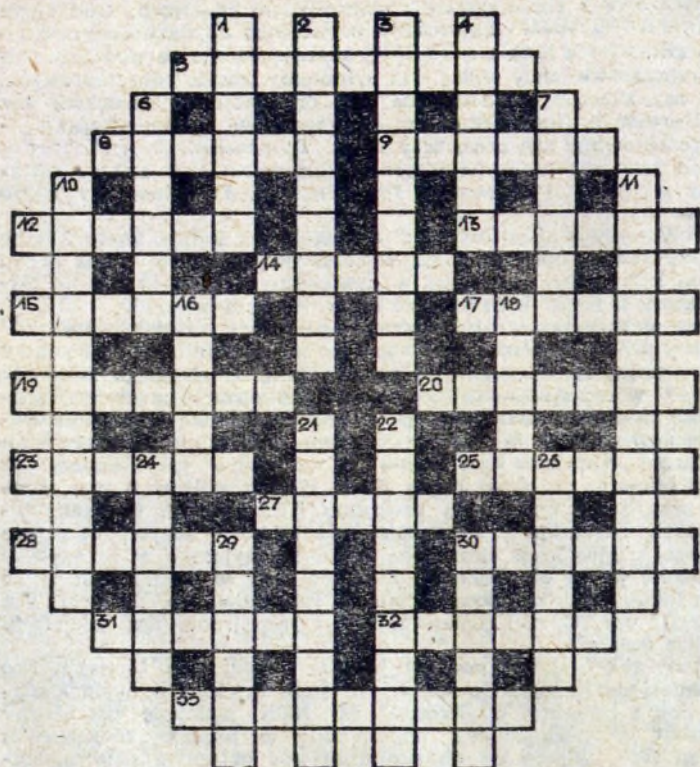
— Właśnie, o ile najmłodszy nie mogą tak całkiem narzekać — dodaje S. Urbaniak — o tyle uczniowie szkół ponadpodstawowych pozbawieni są często możliwości rozbudzenia zainteresowań, efektywnego spędzania czasu wolnego. Minimalna oferta spółdzielczości mieszkaniowej, brak osiedlowych mini-swiec, punktów bibliotecznych, istnienie osiedli wielkości niemałych miasteczek (np. os. Pias-

tów), gdzie brak jest jakiegokolwiek bazy kulturalnej — to wszystko wpływa na wzrost patologii społecznej i na niweczenie wysiłków wychowawczych rodziców i nauczycieli. Najpopularniejszą rozrywką dla wielu staje się zatem osiedlowa lawka. No ale, co się dzieje, skoro w ponad 230 tysiącach dzielnic przez długi czas czynne jest praktycznie jedno kino. NCK to też nie wszystko. Teraz często słyszy się, że przecież Nowa Huta ma piękny, nowy obiekt. Tak nie można traktować sprawy. Podobnie, to znaczy nie najlepiej, jest z zakładowymi placówkami np. z ZDK „Prefabet”. Czy realna będzie wizja międzyzakładowych ośrodków kultury? — zobaczymy!

— Potrzeby oświaty i kultury są ogromne — stwierdza S. Urbaniak — wielu problemów nie udało się zatłoczyć. O kilku wspominałem, najważniejsze jest jednak to, że zmienia się pogląd na tę sferę życia i to nie tylko władz administracyjnych, ale też inwestorów i samych mieszkańców. Naszym następcom należałoby żyć z kontynuacją tych zamierzeń i przede wszystkim egzekwowania założonych planów działań.

Marek DEBICKI





**POZIOMO:** 5. element odbijający promieniowanie (odbiłyśnik), popularnie lampa, latarka, 8. wśród szachów, 9. iskrowy lub samoczynny w samochodzie, 12. nacisk, 13. np. bogatka, 14. z niej obecnie większość opakowań, 15. mieszka w Pekinie, 17. rozpałtał drugą wojnę światową, 19. techn. obrys przekroju, grubość, 20. ośrodek wypoczynkowy HiL na Pojezierzu, 23. drapieżna i trująca ryba oceaniczna, 25. w parze z pasywami, 27. lampa błyskowa, 28. paliwo, domieszka butanu, 30. latem zastępują łyżwy, 31. twardy kamień używany do budowy dróg, 32. obrzęd, 33. okrywała pańszczyźnianego chłopca.

**PIONOWO:** 1. kończyła lub stroniła, 2. m. nad Stobrawą, węzeł kolejowy na trasie Opole — Kępno, 3. osądzony, 4. tors, kadłub, 6. Pol śpiewał basem pieśń o Missisipi, 7. dokuczliwy tropikalny owad, 10. płynię przez Chiny, Indie i Pakistan, 11. Sabala, 16. święta księga muzułmanów, 18. ipsylon, 21. placówka loteryjna, 22. nazwisko z serialu „Blisko, coraz bliżej”, 24. styl cesarstwa, późna odmiana klasycyzmu, 26. taniec ludowy, 29. port nad Jangcy lub gęste płotno, 30. szarfa.

Rozwiązania prosimy przy-

syłać do 21 bm. Decyduje data stempla pocztowego.

## ROZWIĄZANIE

### KRZYŻÓWKI NR 13

**POZIOMO:** 1. oskarżenie, 7. głód, 8. krzywica, 9. lider, 11. kastrat, 14. Gojawiczyńska, 16. adwokat, 20. dieta, 22. Radeberg, 23. biel, 24. ekstraktor. **PIONOWO:** 1. onkologia, 2. kozodój, 3. Żnin, 4. Niasa, 5. Egipt, 6. wódka, 10. Rawik, 11. kacat, 12. szyld, 13. Trafalgar,

15. szelest, 17. dźwig, 18. Opole, 19. adres, 21. odór.

**NAGRODY** książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 13 numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Artur Długosz, 31-960 Kraków os. Góralski 15/10, Jerzy Pałtasz, 31-207 Kraków, ul. Siemaszki 30/17, Zbigniew Nosai, 30-023 Kraków, ul. Kijowska 31/55. **UWAGA.** Nagrody wysłamy pocztą.

## KNIA

**ŚWIATOWID** 15 i 16 bm. godz. 16.00 „Na wyspie łez” prod. ZSRR, od 15 lat, godz. 18.00 „Gliniarz z Beverly Hills” prod. USA, od 18 lat, godz. 20.00 „Anioł w szafie” prod. polskiej od 15 lat, 17 bm. godz. 15.45 „Miłość, szmaragd i krokodyl” prod. USA, od 15 lat, godz. 18.00 „Gliniarz z Beverly Hills” prod. USA, od 18 lat, godz. 20.00 „Anioł w szafie”, 18 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.00 „Kopalnie króla Salomona” prod. USA, od 12 lat, 19 bm. godz. 15.45 „Kopalnie króla Salomona” godz. 18.00 i 20.15 Cykl Konfrontacje ’87: „Tabu” prod. polskiej, od 18 lat, 20 bm. godz. 15.45 „Kopalnie króla Salomona”, godz. 18.00 i 20.00 Konfrontacje: „Jutro była wojna” prod. ZSRR, od 18 lat.

**SWIT** mała sala nieczynna.

**SWIT** godz. 15.30, 17.45 i 20.00 „Jak to się robi w Chicago” prod. USA, od 18 lat.

**SWIT** mała sala nieczynna.

**SEFINKS** 15 bm. godz. 15.45 „Cotton Club” prod. USA, od 18 lat, godz. 18.00 DKF KROPKA „Literatura i ekran”, godz. 20.30 DKF KROPKA Pokaz specjalny I. K. W. R. Rosellini „Wspomnienia — Dokumenty — Świadczenia”, 16 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Cotton Club”, 17 bm. godz. 11.00 i 12.00 Bałki pol. b.o., godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Cotton Club”, od 18 do 20 bm. godz. 16.00 „Pan Samochodzik i niesamowity dwór” prod. polskiej, b.o., godz. 18.00 „Przyjaściele” prod. jugosłowiańskiej, od 15 lat.

## PIĄTEK — 15 IV

### PROGRAM I

16.20 Program dnia i DT  
16.25 „Rabbit” — teleturniej  
16.50 „Okienko Pankracego”  
17.15 Teleexpress  
17.30 „Za kierownicą”  
17.50 „Portret reżysera”  
18.30 „Ścisłe jawne” — program publ.  
18.50 „Cudowny talizman”  
19.00 „Monitor rządowy”  
19.30 Dziennik  
20.00 „Sezon na bażanty” — film fab. prod. pol.  
21.45 „Czas”  
22.15 Zamość ’87 — Jazz Choral (ZSRR)  
22.40 DT — komentarze  
23.00 „Kinomania”

### PROGRAM II

16.55 Język angielski (54)  
17.25 Program dnia  
17.30 „Między nami rodzicami”  
18.00 Kronika  
18.30 „Polak dorabia” — reportaż  
18.50 Hanuszkiewicz w Łodzi  
19.00 Magazyn „102”  
19.30 „Dookoła świata”  
20.00 Magazyn „Piątek”  
21.30 Panorama dnia  
21.45 „Fahrenheit 451 stopni” — film prod. ang.  
23.30 „Osądzmy sami”  
0.15 Wieczorne wiadomości

## SOBOTA — 16 IV

### PROGRAM I

8.25 Tydzień na działce  
8.55 Program dnia  
9.00 Drops  
10.30 DT — wiadomości  
10.40 Stare, nowe, najnowe  
11.40 Bellona — wojskowy program publ.  
12.10 Bariery  
12.40 „Dürer” — film dokument.  
13.20 Na krawędzi słowa  
13.40 „Faszyzm i wojna” (2)  
14.30 Losowanie Dużego Lotka  
14.40 „Stary dom” — antologia dramatu powszechnego  
16.15 Reportaż z przeszłości  
16.40 Gdzie są taśmy z tamtych lat  
17.15 Teleexpress  
17.30 Plebiscyt piosenki O-pole ’88  
18.30 Butik  
19.00 „Pomysłowy wnuczek”  
19.10 Z kamerą wśród zwierząt  
19.30 Dziennik  
20.00 „Ruchomy cel” — film fab. prod. ameryk.  
21.55 Tydzień w polityce  
22.05 Telewizyjny music-hall  
22.45 Telewizyjny przegląd sportowy  
23.20 DT — wiadomości

23.30 „Sektę z Marrakeszu” — film prod. franc.

### PROGRAM II

14.15 Powitanie  
14.30 Telewizyjny koncert  
15.00 Magazyn auto-sport  
15.30 Atlas nadziei  
16.00 Jak Zamoyski kupił Zakopane  
16.30 Spektrum  
17.00 W kręgu kina: komedia po polsku  
18.00 Kronika  
18.30 Przegląd Piosenki Aktorskiej — Wrocław ’88  
19.30 Galeria „Dwójki” — Czesław Rzepiński  
20.00 Filharmonia „Dwójki”: „Koncert potrójny” — Ludwig van Beethoven  
21.00 Studio sport  
21.30 Panorama dnia  
21.55 „Pan w cylindrze” — film fab. prod. franc.  
23.30 Wieczorne wiadomości

## NIEDZIELA — 17 IV

### PROGRAM I

7.10 Program dnia  
7.15 Alarm przeciwpożarowy trwa  
7.25 Wszelchnica rodzinny wiejskiej  
7.50 Po gospodarsku — magazyn spraw wiejskich  
8.20 Tydzień  
9.00 Teleranek  
10.30 DT — wiadomości  
10.35 „Osobliwości przyrody” (7)  
11.05 Siedem anten  
11.35 Kraj za miastem  
12.00 Poranek symfoniczny WOSPRITV  
13.00 Teatr młodego widza  
14.25 Telewizyjny Koncert Zyczeń  
15.10 W starym kinie: „Ordynat Michorowski”  
16.15 „Skarbica Tatr i Podtatrz” (2) — aut. L. Smolńska i M. Sroka  
17.00 Studio sport  
17.15 Teleexpress  
17.30 Studio sport  
18.10 Marek Sierocki zaprasza  
18.30 Antena  
19.00 „Smurfy”  
19.30 Dziennik  
20.00 „Tysiąclecie pszczoła” (2) — serial CSRS  
20.55 Sportowa niedziela  
21.25 7 dni na świecie  
21.35 Program rozrywkowy  
23.10 DT — wiadomości

### PROGRAM II

9.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)  
10.05 Film dla niesłyszących: „Tysiąclecie pszczoła” (2) — serial CSRS  
11.00 „Po obu stronach muru”

# TELEWIZJA

11.55 Powitanie  
12.00 „Bliżej świata”  
13.30 Jutro poniedziałek  
14.00 Tajemnice starego Gdańska  
14.15 „Być tutaj” — gawęda prof. dr. Wiktora Zina  
14.45 Kino-Oko  
15.50 Wideoeteka  
16.35 „Wszystkie stworzenia duże i małe” (9)  
17.25 „Jedwabny szlak” (28)  
18.15 Spotkanie z Kalinką  
19.00 Goście Daniela Pasenta  
19.30 Galeria „Dwójki”  
20.00 Studio sport  
21.00 Śpiewa Weronika Dołna  
21.30 Panorama dnia  
21.45 „Za więzienną bramą” — film prod. jug.  
23.25 Czytanie Gombrowicza  
23.40 Wieczorne wiadomości

## PONIEDZIAŁEK — 18 IV

### PROGRAM I

16.20 Program dnia i DT  
16.25 Zwierzyniec  
16.50 Kino Zwierzynca  
17.15 Teleexpress  
17.30 Wysocki — film dok. prod. radz.  
18.35 Laboratorium  
18.50 „Jak koziołek uratował ziemię”  
19.00 Echa stadionów  
19.30 Dziennik  
20.00 Teatr telewizji: Noel Coward: „Być gwiazdą”  
21.20 Telewizyjny film dokumentalny  
22.40 DT — komentarze  
23.05 Język niemiecki (24)

### PROGRAM II

16.55 Język niemiecki (24)  
17.25 Program dnia  
17.30 Magazyn „102”  
18.00 Kronika  
18.30 Sponsor — teleturniej  
19.00 Galerie świata: „Przygoda z malarstwem” (1)  
19.30 Muzyczne premiery  
20.15 Jak to ruszyć?  
21.00 Ex libris „Dwójki”  
21.30 Panorama dnia  
21.45 Biografie: „Mansarda” — film fab. o Aleksandrze Gierymskim  
23.20 Z dymkiem cygara — gawęda Wilhelma Szewczyka  
23.35 Wieczorne wiadomości

## WTOREK — 19 IV

### PROGRAM I

9.30 Domator  
9.35 Domowe przedszkole  
10.00 DT — wiadomości

10.10 DT — reforma gospodarcza  
10.25 „Udane życie” (3)  
16.20 Program dnia i DT  
16.25 Krąg — magazyn harcerzy  
16.50 Cojak — teleturniej  
17.15 Teleexpress  
17.30 Lex — zapowiedź programu  
17.35 Człowiek dla człowieka  
18.00 Telemost — Moskwa — Waszyngton — w sprawie nowotworów  
18.10 Telewizyjny Informator Wydawniczy  
18.50 „Lunetka, Marcin i dom”  
19.00 Lex — magazyn społeczno-prawny  
19.30 Dziennik  
20.00 „Udane życie” (3) — serial prod. australijskiej  
21.35 Mikrocirurgia oka — reportaż  
21.50 Telewizyjny film dokumentalny  
22.10 Spory — program publicyst.  
22.40 DT — komentarze  
23.05 Język angielski (25)

### PROGRAM II

16.55 Język angielski (25)  
17.25 Program dnia  
17.30 Magazyn „102”  
18.00 Kronika  
18.30 „Tajne akta skarbow” (2) — serial  
19.30 Z lipą w herbie  
20.00 Fantazja na smyczki  
20.45 Niezwykłe opowieści Stanisława Hadyny  
21.30 Panorama dnia  
21.45 Film fabularny  
23.55 Wieczorne wiadomości

## ŚRODA — 20 IV

### PROGRAM I

9.30 Domator  
9.35 Domowe przedszkole  
10.00 DT — wiadomości  
10.10 Szkoła dla rodziców  
10.20 „Ten piękny wiek dojrzały” — film fab. prod. bulg.  
11.35 Domator  
16.10 Program dnia i DT  
16.15 Losowanie Express i Super Lotka  
16.25 Tik — Tak  
17.15 Teleexpress  
17.30 Z polski rodem — magazyn polonijny  
18.20 Archiwum XX wieku  
18.50 „Miś Uszatek”  
19.00 Sejmowe spotkania  
19.30 Dziennik  
20.00 Studio sport  
21.50 Klub międzynarodowy  
22.25 Ociosywanie mgły

22.40 DT — komentarze  
23.05 Język rosyjski (25)

### PROGRAM II

16.55 Język rosyjski (25)  
17.25 Program dnia  
17.30 Magazyn 102  
18.00 Kronika  
18.30 Studio sport  
19.00 Ojczyzna — polszczyzna — O archaicznym kategoriach  
19.15 Uwaga, dokument  
20.00 Szkice syryjskie — program dok.  
21.00 Pochód — film dok.  
21.30 Panorama dnia  
21.45 Studio Teatralne „Dwójki”: Jean Genet — „Pokojułki”  
23.10 Wieczorne wiadomości

## CZWARTEK — 21 IV

### PROGRAM I

9.30 Domator  
9.35 Domowe przedszkole  
10.00 DT — wiadomości  
10.10 Domator dla dzieci  
10.20 „Dempsey i Makpeace na tropie” (9 — ost.) — serial  
11.10 Domator  
11.40 Kalendarz historyczny  
15.20 Język angielski (29)  
16.20 Program dnia i DT  
16.25 Kwant  
16.50 „Było sobie życie” (17) — serial  
17.15 Teleexpress  
17.30 Aptekarz z Chojny  
17.55 Lenin w Krakowie  
18.20 Sonda  
18.50 „Pudelko z zabawkami”  
19.00 Teraz  
19.30 Dziennik  
20.00 „Dempsey i Makpeace na tropie” (9 — ost.) — serial  
20.55 Pegaz  
21.35 Zawsze po 21-ej  
22.10 Czym żyje świat?  
22.40 DT — komentarze  
23.05 Język francuski (25)

### PROGRAM II

16.55 Język francuski (25)  
17.25 Program dnia  
17.30 Magazyn 102  
18.00 Kronika  
18.30 ABC — teleturniej językowy  
19.00 „Sekretny dziennik Adriana Mole’a — lat 13 i 3/4” (1) — serial  
19.30 Puls — magazyn medyczny  
20.00 Ciężarowcy  
20.30 Program rozrywkowy  
21.00 Ekspres reporterów  
21.30 Panorama dnia  
21.45 Non stop kolor  
22.25 997 — kronika kryminalna  
23.10 Wieczorne wiadomości



# POGŁOSY

**PROponuję** Wam zabawę. Ja wymienię sześć osób, a Wy spróbujcie powiedzieć coś więcej na ich temat. Oto one: Carol Decker, Ronnie Rogers, Michael Chetwood, Tim Burgess, Dean Howard i Paul Jackson. Macie kłopoty? Nie przejmujcie się tym zbytnio, ponieważ te nazwiska, a raczej ich posiadacze dopiero rozpoczynają zapisywanie własnej karty w historii muzyki rockowej. Warto jednak im się przyglądać, a może właściwie byłoby powiedzieć: przysłuchać uważnie. Krytycy muzyczni, dziennikarze i koledzy po fachu twierdzą bowiem, że ta szóstka ma niezłą przyszłość przed sobą.

Zespół T'PAU, bo o nim tu mowa, był prawdziwą rewelacją roku ubiegłego. Wprawdzie głośniejsze było tu i ówdzie o takich wykonawcach, jak Black i Rick Astley, ale jeśli dobrze się zastanowicie, to dojdziecie do przekonania, że fakt ten pracuje na korzyść T'PAU. Można przypuszczać po

wykonywanych przez T'PAU numerów. Sama Carol obwołana została w Anglii kobiecą sensacją roku 1987 na rynku muzycznym.

Miejsce w brytyjskiej „Top Ten” otwiera drogę do kariery lub ewentualnie umacnia zdobytą już pozycję w muzycznej czołówce. A jeżeli je-

coraz bardziej znana. Zanim jednak doszło do wylansowania tego hitu, już pierwszy mały krążek z utworem „Heart and soul” cieszył się sporą popularnością. W tej chwili T'PAU ma już wielu fanów i „sprzedaje się” znakomicie. Dobra płyta to, jak twierdzą niektórzy fachowcy, dopiero połowa sukcesu. Do pełni szczęścia potrzeba jeszcze udanych występów przed publicznością, promujących pracę w zaciszu studia. Zespół T'PAU miał szczęście zdobywać estradowe ostrogi jako support band Briana Adamsa. Ci, którzy podczas tych koncertów usłyszeli ich muzykę po raz pierwszy, następnego dnia kupili płytę. Przyszłość zespołu zależy jednak najprawdopodobniej od drugiego albumu. Często bywa bowiem tak, że jeśli zespół potrafi, właśnie na drugiej płycie, przynajmniej powtórzyć swój pierwszy sukces, to z powodzeniem można oczekiwać dalszego rozwoju kariery. Myślę, że tak właśnie będzie w przypadku T'PAU.

Jacek KRAG

PS Dwa tygodnie temu w ploteczkach zza oceanu znalazła się informacja o amerykańskim kontrakcie zespołu VOO DOO. To był oczywiście prima aprilis, ale 24 kwietnia zespół będzie koncertował, tyle tylko że nie w Central Parku w Nowym Jorku, ale w Nowohuckim Centrum Kultury. Zobaczymy także Made in Poland, Dekiel i Chłopcy z Placu Broni.

## Na progu kariery

prostu, że to, co ma do zaproponowania zespół, jest na tyle dobre i na tyle atrakcyjne, że nie trzeba tak wielkich pieniędzy na reklamę jak w przypadku dwóch, wyżej wymienionych panów. Zresztą słuchając pierwszej płyty T'PAU można mieć nadzieję (są tacy, którzy są o tym w zupełności przekonani), że kolejne produkty całej szóstki będą jeszcze lepsze i niejednym nas zaskoczą.

Nie wiem, jak Wy, ale ja czuję w muzyce T'PAU coś, co pozwala ją sklasyfikować wyżej od zwyczajnej dyskotekowej rąbki. Ta muzyka ma swoją przestrzeń. Nie wiem, ile w tym zasługi gitarowych popisów Ronniego Rogersa i Deana Howarda, a ile trzeba zapisać na konto „klawiszowca” Michaela Chetwooda. Sekcja, czyli basista Paul Jackson i perkusista Tim Burgess jest również w porządku. Spory udział w sukcesie zespołu ma oczywiście jego wokalistka, płomiennowłosa Carol Decker. Zresztą ta dziewczyna razem z Ronnie'em Rogersem jest autorką słów i muzyki, wszystkich

szcze przy okazji można odnotować jakąś okrągłą liczbę, mały jubileusz... Tak właśnie było w przypadku T'PAU. Ich największy jak dotąd przebój „China in your hand” była 600 piosenką, która uplasowała się na pierwszym miejscu „Top Ten”. Ten kawałek sprawił, że nazwa zespołu jest powoli



Repr. S. GAWLIŃSKI

## Encyklopedia domowa

## PODUSZKA

Z MEDYCZNEGO punktu widzenia poduszka, na której śpimy, może mieć często, niestety, zły wpływ na stan naszego zdrowia. Jeżeli jest zbyt duża, odkształca w trakcie snu nasze kręgi, powodując trwałe urazy kręgosłupa. O tym jak ważny dla każdego człowieka jest długi i mocny sen, pisaliśmy już w tej rubryce. Dziś, z uwagi na czynności fizjologiczne kręgosłupa, ograniczamy się do poduszki.

Kręgosłup szyjny ma swoje naturalne krzywizny i zależnie od wielkości i rodzaju schorzenia staje się sztywny lub często nadmierne się „prostuje”. Zmiany te najlepiej widać po sposobie chodzenia i w aparacie rentgenowskim, szczególnie u mężczyzn po czterdziestce. Zachodząca degeneracja stanowi przyczyną wielu uciążliwych dla człowieka dolegliwości, występujących najczęściej nad ranem przed przebudzeniem, kiedy kark robi się sztywny i drętwieje. Towarzyszą temu silne bóle, powodujące przykre budzenie, po którym człowiek staje się ciężki i oteplały. Zanim wstanie z łóżka, jest dobrze zmęczony i właściwie nie nadaje się do pracy.

W wielu krajach wypowiedziano zdecydowaną walkę tej chorobie naszej cywilizacji występującej przeważnie w związku ze środowiskiem lub charakterem pracy. Najskuteczniejsze okazały się zwykłe poduszki medyczne o odpowiednim kształcie, przypominającym rodzaj samochodowego zagłówka, przylegającym dokładnie do barku, wygięcia w okolicy szyi z odpowiednim wgłębieniem na głowę, stosownym do wielkości czaszki. Przy ułożeniu ciała na boku, kręgosłup uклада się równo, przy leżeniu na wznak idealnie odpowiada naturalnej jego budowie. „Instytucja” poduszek medycznych zrobiła światową furorę, zwłaszcza że

najnowsze typy można odpowiednio zwiększać, zmniejszać i formować. Na 15 600 badanych w 96 procentach poduszka okazywała się rewelacyjna i zbawienna dla tego rodzaju schorzeń. Stwierdzono nawet, w przypadkach postępującej degeneracji kręgosłupa, znaczną poprawę połączoną z zanikiem widocznych poprzednio zdeformowań. Dzięki poduszce poprawiła się cyrkulacja krwi, ukrwienie mózgu, samopoczucie i żywotność pacjenta. Zanikły nekające bóle głowy. Zazwyczaj po półrocznej terapii poduszkowej następowała poprawa, chorym wracał mocny i długi sen, noce przestały być dla nich koszmarem i w innym niż zwykle nastroju rozpoczynali nowy dzień.

No tak, wszystko to prawda, tylko skąd wziąć poduszkę?

W domowych warunkach można ją zrobić z lekko ubitego pierza, wypełnionego w spodniej części kawałkiem gąbki i odpowiedniej powłóczki, potem wystarczy ją tylko uformować, tak jak się to robi w przypadku poduszki mechanicznej, pamiętając jednak, aby były dwa garby (ten pod czubkiem głowy odpowiednio większy) przypominające w poprzecznym przekroju wykres kotłiny. W ten sposób dobrze wymodelowana poduszka może przynieść oczekiwana poprawę nawet już po tygodniu, zważywszy że tego rodzaju dolegliwości są w naszym mieście powszechne.

Przy dłuższym korzystaniu z poduszki medycznej trzeba ją zawsze mieć przy sobie, w hotelu i na wczasach, bo jeśli ciężkie bóle głowy nawet ustąpią po jakimś czasie, to kilkudniowa przerwa w bezbolesnej, poduszkowej terapii wywołuje łatwy ich powrót.

Wasz DORADCA

## Konfrontacje '87

MIŁOŚNICY filmu zawsze z utęsknieniem czekają na tradycyjne „KONFRONTACJE”. Tegoroczne, poświęcone najważniejszemu dziełom światowego kina z roku 1987, skonstruowane są podobnie jak dotychczasowe choć widać już symptomy zmian repertuarowych. Nie ma włączonych kiedyś na siłę produkcji wielnamskich czy NRD-owskich. Najlepsze od lat kino światowe — amerykańskie — reprezentowane jest przez trzy filmy. To nowości.

Jak zawsze rozpoczyna imprezę film polski, jak zawsze pokazany zostanie też najnowszy film Federica Felliniego czy Akira Kurosawy

W Warszawie „Konfrontacje” dobiegają już końca, wiele filmów zainteresowani obejrzyć mogli w coraz potężniejszym u nas ruchu video, kilka pokazywano już w dyskusyjnych klubach czy na festiwalach. Możemy więc pokusić się o pierwsze oceny.

Już w przededniu krakowskiej inauguracji „Konfrontacji '87” przeżył DKF „Kinematograf” ma ponoc zorganizować specjalny pokaz największego szlagieru nowego kina radzieckiego „Chłodne lato 53” w reż. Aleksandra Proszkina. Inauguracja w kinie „Światowid” nastąpi 19 kwietnia 1988 r. polskim filmem Krzysztofa Barańskiego „Tabu”. W dniu następnym obejrzymy pierwszy film radziecki „Nazajutrz była wojna” (a nie „jutro” jak tłumaczy ten tytuł oficjalna reklama) Jurija Kary. Wspominaliśmy o tym obrazie przy okazji omawiania programu Koszalińskich Spotkań Filmowych. Debiutujący w okresie „pieriestrojki” reżyser odważnie pokazał trudne życie straconego pokolenia żyjącego w przededniu wybuchu wojny ocyżnianej. Zupełnie inny w tonacji jest za to film lubienego u nas powszechnie E. Riazanowa (za „Dworzec dla dwojga” czy „Gorzkim romans”) choć i jego ironia jest miejscami bardzo gorzka.

„Imię róży”, słynną powieść filozofa i semiotyka Umberto Eco przeniesioną na ekran przez J. Annaudę („Walka o ogień”) znamy już z projekcji w „Kropce” czy NCK podobnie jak słynny „Pluton” Oliviera Stone’a pokazywany w bardziej niezależnym ruchu video. Warto jednak skonfrontować obiegowe sady z własnymi reakcjami. Oba filmy wydają się być przereklamowane nad miarę. Przykładowo wojna w Wietnamie bardziej przejmująco ujęta jest w pokazywanych u nas przed paru laty „Dzieciach Apokalipsy” czy nieobecnym na oficjalnych pokazach „Łowcy jeleni” niż w „Plutonie”.

Inne filmy niżej podpisany obejrzy dopiero podczas „Konfrontacji”, dlatego — jeśli to okaże się ciekawe — pozwoli sobie wrócić do nich w innym terminie. Tadeusz SKOCZEK

## MÓWIŃY PO POLSKU

No to wypijmy STRZEMIENNEGO!

Często, przy różnych okazjach wypowiadamy ten toast, nie bardzo wiedząc, co on oznacza, jaka jest jego etymologia. Otóż strzemienne, strzemienno (nie: „w strzemienne” „wstrzemienno”) to kielich, toast staropolski wznoszony przy odejściu gości. Nazwa pochodzi stąd, że był pity, w chwili, gdy odjeżdżający wsiadał już na konia i kładł nogę w strzemie, czyli w jeden z pałąków zawieszonych na rzemieniach po obu stronach siodła.

Zawiadamia się P.T. KLIENTÓW, że...

Ten tajemniczy skrót P.T. pojawia się czasem w tekstach zawiadomień. Co to jest?

P.T. (pisane zawsze z kropkami) to pierwsze litery łacińskich wyrazów pełno tytułu, czyli „pełnym tytułem”. Ów zwrot grzecznościowy ma dawać do zrozumienia osobom, których dotyczy zawiadomienie, że autor tekstu obdarza ich takim tytułem, jak im się należy.

Jak należy rozumieć zwrot KAMIEŃ WĘGIELNY?

Na pewno nie ma on nic wspólnego z „węglem” (jak sądzą niektórzy). Używa się go w kilku znaczeniach. Pierwsze — to kamień narożny w budynkach, na którym opiera się węgiel (a więc przymiotnik węgielny pochodzi od węgla). Drugie — pierwsza cegła pod nową budowę albo akt erekcyjny wmurowania jej w miejsce przeznaczone pod budowę. Wreszcie w przenośni — to podstawa, rzecz najważniejsza, początek czegoś.

Wiele razy posługujemy się określeniem KAMIKADZE. Skąd ten dziwnie brzmiący wyraz w języku polskim? Kamikadze (kamikaze) — tak w czasie II wojny światowej nazywał się japoński samolot bombowy, którego ochotnicza załoga miała za zadanie wykonać samobójczy atak na cel nieprzyjaciela (mm)

## KULTURA

KLUB „KUŹNIA” w os. Złotego Wieku w najbliższą sobotę, 16 bm. proponuje imprezę handlową, czyli wiosenną GIEŁDĘ towarów wszelkich (ciuchy, sprzęt sportowy, książki, płyty, itp.). Organizatorzy zapraszają w godz. 11—15, życząc jednocześnie udanej wymiany, kupna i sprzedaży. Jeszcze dzisiaj natomiast, czyli 15 bm. „Kuźnia” zaprasza na projekcję znakomitego filmu Woody Allena „Purpurowa róża z Kajru” (godz. 18), a 19 bm. o godz. 16.30 na spotkanie z Janiną Broczkowską, która będzie mówiła nt. „Palestyna terenem wydarzeń biblijnych”.

Bardzo ciekawie zapowiada się kolejne spotkanie z cyklu „Białe plamy w historii Polski”, na które zaprasza Klub Komatanta w os. Góralski 23, 21 bm. o godz. 11. Temat — los zaginionych oficerów polskich, czyli rzecz o Katyniu, nie wymaga chyba reklamy.

Jedną z większych rewelacji tego tygodnia była projekcja „Yentle” z Barbrą Streisand w DKF „Kropka”. To tylko najlepszy z kilku znakomitych filmów, pokazanych w kinie „Sfinks”. Przed nami jeszcze „Widmo miłości” (15 bm. godz. 18) reż. Dino Risi. Natomiast DKF „Zgaga”, działający od marca w NCK proponuje: „Widmo miłości” (16 bm.), „Honor Prizzich” (21 bm.), „Mechaniczna pomarańcza” (23 bm.). Wszystkie filmy na dwóch seansach, o godz. 17.30 i 20.

NCK zaprasza na bajkę dla dzieci pt. „Krawiec Litewka” (17 bm. godz. 15), koncert laureatów I Festiwalu Piosenki Dziecięcej „Nowa piosenka w starym Krakowie” (17 bm. godz. 15); koncerty konkursowe odbędą się 15 i 16 bm. o godz. 16.

Nadchodzący tydzień będzie także bogaty dla plastyki. 15 bm. o godz. 18 Galeria „Centrum” zaprasza na otwarcie wystawy „Plenery akwarelowe” Romana Hennela. Dzień później o godz. 13 w „Centrum” odbędzie się otwarcie wystawy malarstwa Carlotta Bologna, a 21 bm. o godz. 17 otwarcie wystawy malarstwa Renaty Bujak. W NCK można także oglądać wystawę malarstwa Edwarda Soleckiego. Galeria „M” w klubie „Kuźnia” zaprasza natomiast do obejrzenia wystawy malarstwa i rysunku Pawła Zablockiego. (Jack)



# O KROK OD PORAZKI ZA TRZY PUNKTY...

**P**IERWSZEJ porażki w rundzie wiosennej rozgrywek II ligi doznali przed tygodniem piłkarze Hutnika. Po serii czterech meczów, w których zdobyli aż 8 punktów i strzelili 7 goli, tym razem musieli oni uznać wyższość debickiego Igloopolu, przegrywając na jego boisku 1-3.

Po udanym występie przeciwko Motorowi (jak pamiętamy Hutnik wygrał 4-0) liczone, iż także w Dębicy stać będzie piłkarzy z Suchych Stawów na uzyskanie przyzwoitego rezultatu. Niestety, Hutnik przegrał i zdaniem obserwatorów niewiele brakowało, by debiczanie sięgnęli po dodatkową premię (wyższość za 3 punkty). W końcowych minutach gry bramkarz Hutnika Włodzimierz Kwiatkowski obronił bowiem dwa bardzo trudne strzały zawodników gospodarzy!

Z całą pewnością występ w Dębicy nie wyszedł podopiecznym Leszka Cmikiewicza. Nie potrafili oni znaleźć recepty na szybką, ale prostą grę rywala (długie wybiecia piłek przez bramkarza, takie same podania, strzały z daleka) dużo lepiej czującego się na krótkim, wąskim boisku (o-blekt Igloopolu to kameralny

stadion, bez biegni). Przez większą część gry hutnicy byli zepchnięci do defensywy, za mało było z ich strony kontrataków i strzałów z daleka. Szczególnie słabo zagrali obrońcy — Kot, Walankiewicz, Wesolowski, którzy nie stanowili prawie żadnej przeszkody dla napastników Igloopolu! Mimo to trudno powiedzieć,

jakim rezultatem zakończyłoby się to spotkanie, gdyby nie problematyczny karny, którego słabo prowadzący zawody sędzia D. Stawicki podyktował w 65 minucie za faul Walankiewicza na Cebuli. Trzy minuty wcześniej hutnicy po strzale Kasztelana zdobyli bowiem wyrównanie na 1-1, wyraźnie poprawiając swą grę. Stracona druga bramka odebrała im ochotę do walki, podłamała psychicznie, tym bardziej, że w 70 minucie gospodarze strzelili trzeciego gola.

Z przegranej w Dębicy nie ma co robić tragedii, przeciwnik był po prostu dużo lepiej dysponowany, zagrał z zębem, gdyż ciągle marzy mu się I liga (ma tylko 3 punkty straty do Wisły). Niepokojące jest co innego: okazuje się, iż

nasi piłkarze nie potrafią być sobą, gdy przeciwnik narzuci im własny styl, atakuje non stop. Wtedy grają okropnie nerwowo, chaotycznie. Należy wspomnieć, iż w meczu z Igloopolem groźnej kontuzji kolana doznał Jacek Gierek. Jak się dowiadujemy, istnieje podejrzenie, iż będzie wyeliminowany z gry nawet kilka tygodni. To olbrzymia strata dla drużyny. Jak będą sobie radzić hutnicy w dalszych spotkaniach bez swego najlepszego rozgrywającego?

**IGLOOPOL DEBICA — HUTNIK KRAKÓW 3-1 (1-0)**

Bramki zdobyli — dla Igloopolu: Stefanik 2 (65 min. z karnego i 70 min.) i Tomezyk (19 min.), dla Hutnika: Kasztelan w 62 min. gry.

Sędziował słabo D. Stawicki z Łodzi. Widzów ok. 3 tys. Żółte kartki: Stefanik oraz Kot i Bolek.

**HUTNIK:** Kwiatkowski 8 — Walankiewicz 3, Kot 2, Bolek 3, Wesolowski 3 — Kowalik 4, Gierek 5 (od 55 min. Wę-

grzyn nie sklas.), Dybiczak 4, Kraczkiewicz 5 — Kasztelan 6, Majcher 3.

W NADCHODZĄCEJ kolejce hutnicy spotkają się na własnym boisku z Olimpią Elbląg. Niech nikt z kibiców nie sugeruje się pozycją gości w tabeli (są „czerwoną latarnią”). Mecze z outsiderem należą często do najtrudniejszych. Elblążanie wciąż liczą na utrzymanie się w lidze, grają bardzo ambitnie i wcale nie będą chcieli w niedzielę (o godz. 12.30) tanio sprzedać swojej skóry. Tym bardziej zatem jest hutnikom potrzebny gorący doping kibiców. (mm)

**KLASYFIKACJA** piłkarzy Hutnika ze mecz z Motorem sprzed 2 tygodni:  
Kwiatkowski 6 — Walankiewicz 5, Kot 5, Bolek 6, Wesolowski 5 — Kowalik 6, Gierek 6, Dybiczak 6, Kraczkiewicz 7 — Kasztelan 6 (od 50 min. Waligóra nie sklas.), Majcher 5 (od 88 min. Węgrzyn nie sklas.)

**N**IE UDAŁO się szczypiornistom Hutnika wygrać w Poznaniu z Posnanią lub przynajmniej zremisować (jak to było przed kilkunastoma tygodniami w rundzie rewanżowej rozgrywek). W pierwszym meczu o 5. miejsce w tabeli podopieczni Boguchwała Fulwy ulegli rywalom niespodziewanie wysoko (różnica 6 goli) i teraz w rewanżu będzie im bardzo trudno odrobić tę stratę.

Hutnikom przyszło występować w Poznaniu nie tylko bez leżących kontuzję Smolarka i Cwika, ale także Walki, który akurat w sobotę zmienił stan cywilny. Jaka wartość dla zespołu stanowił właśnie ten ostatni zawodnik, można się było przekonać oglądając niedzielny mecz w hali Posnania. W Hutniku nagle zabrakło zawodnika potrafiącego zaskakująco rzucić z drugiej linii, przebojowego, walczącego. Największa luka po Walce została jednak w obronie.

## W NIEDZIELĘ DOPINGUJEMY SZCZYPIORNISTÓW!

## Bez Walki trudno było wygrać

Krakowianie dzielnie trzymali się jedynie do 12 minuty meczu; w tym czasie szli „leś w leś” z gospodarzami. Przy stanie 7-6 dla Posnania po raz pierwszy nie wykorzystał karnego Skalski, potem „uczynił” to jeszcze raz, a jego „wyczyn” skopiował Prószyński. Wprowadziło to spore zdenerwowanie w szeregi hutników, którzy zaczęli szukać sposobu na świetnie brońącego Szukalskiego. Wybierali jednak najgorsze warianty — trafiali albo w poprzeczkę, słupki, albo w... bramkarza. Wykorzystali to poznaniacy, powiększając do przerwy przewagę aż do 9 (!) bramek.

Po zmianie stron trener Fulara zdecydował się zmienić ustawienie zawodników w obronie. Lepiej zaczęli bronić Kośmider i Ciałowicz i nieoczekiwanie na 8 minut przed zakończeniem meczu Posnania prowadziła tylko 26-23. W tym momencie fantazja i ambicja poniosły jednak naszych zawodników. Zamiast spokojnie grać na utrzymanie korzystnego wyniku (3 bramki do odrobienia w rewanżu to w szczypiorniku nie), rzucili się do ataku, najpierw Tomaszewski zagrał w ręce rywala, a potem Skalski strzelił w poprzeczkę, nie wytrzymał Obrusik. Na to czyhał tylko gospodarze.

Ozy hutniczą „siódemkę” stać na odrobienie 6-bramkowej straty w meczu rewanżowym na Suchych Stawach? Z pewnością tak. Hutnicy wygrali w I rundzie z Posnanią 8 bramkami. Sporym wzmocnieniem będzie już Walka. Pozostali gracze muszą jednak zagrać bardziej z głową, spokojnie i skutecznie. (mm)

**POSNANIA — HUTNIK 31-25 (19-10)**

Bramki dla Hutnika zdobyli: Pater 8, Gmyrek, Łukasiewicz, Obrusik i Tomaszewski po 3, Prószyński 2, Mroczkowski, Skalski i Trybe po 1. Grał jeszcze Ciałowicz, Kośmider i Kopyński.

## W KLASIE OKRĘGOWEJ

**R**OZPOCZĘŁY się rozgrywki klas niższych w piłce nożnej. Występujące w klasie okręgowej zespoły rezerwy Hutnika i Grębalowianki podejmowały na własnych boiskach drużyny Wawelu i Świt Krzeszowice. Hutnicy nie sprościli liderowi ulegając 0-1, Grębalowianka natomiast uzyskała wynik remisowy 1-1.

**HUTNIK II — WAWEL 0-1 (0-0)**

Bramkę dla gości zdobył Szary.

**Hutnik:** Szempliński — Nowak, Śmialek, Gacek, K. Latosi — K. Bukalski (A. Tyrka), Gabrych, Gaciarz (Heliasz), A. Karaś — Maciantowicz, Wortmann.

Mecz był wyrównany i stał na niezłym poziomie. Podopieczni A. Bielendy prowadzili z liderem otwartą grę, ale przez 40 min. II połowy musieli grać w 10, jako że sędzia usunął z boiska Karasia za niesportowe zachowanie się. Zwycięską

bramkę goście zdobyli na 9 minut przed zakończeniem meczu. W Hutniku b. dobrze na pozycji stopera grał Zdzisław Gacek, który wskutek słabej postawy obrońców I zespołu winien chyba być poddany próbom. (mm)

**GRĘBALOWIANKA — ŚWIT KRZESZOWICE 1-1 (1-1)**

Bramkę dla gospodarzy zdobył Surowiec, dla gości Filip. Grębalowianka: Mastalerz — Czajka, Dutkowski, Ostrowski, Świątkowski, P. Zięba — Kuś (Trzaska), Wydra, Dziurdzia — Koperny, Surowiec.

Mimo błotnistej boiska spotkanie mogło się podobać, grębalowianie zagraли bardzo ambitnie. W ich barwach wystąpił b. zawodnik Cracovii Jan Surowiec, który uświetnił swój debiut zdobyciem bramki. (m)

## W KLASIE MW JUNIORÓW

**O**D ZWYCIĘSTWA rozpoczęli rundę wiosenną juniorzy Hutnika grający w klasie MW. Pokonali oni na własnym boisku Igloopol Dębica 3-1 (1-0). Bramki zdobyli: Zięba, Dudzik i Gruchała.

nowski, J. Ciuk, C. Biliński, J. Ziolkowski i T. Ciesielski.

Końcowa tabela rozgrywek koszykarzy: 1. DL, 2. ZM, 3. ZB, 4. ZRU, 5. OOC, 6. ZS, 7-8. DT i HPR, 9-10. ZW i ZH, 11-12. ZK i ZG.

I ligę opuszczają zespoły: ZW, ZH, ZK i ZG. Na ich miejsce awansują drużyny ZR i P67.

**ZNAAMY** już także mistrzów kombinatu na rok 1988 w rwaniu lekka. Niedawno odbyła się III seria, która wyłoniła zwycięzców w klasyfikacji łącznej. Indywidualnie wśród kobiet zwyciężyła T. FRĄCZEK (ZW) 120 p. przed J. Jakubowską (DT) 108 p. i W. GH (ZW) 104 p. 4 m. C. Kalinowska (HPR) 101 p., 5. E. Kumpicka (ZK) 97 p., 6. E. Dzuła (DT) 96 p. i 7.

Hutnik: Marcinkowski — Dudzik, Zajac, Romuzga, Pobratyn — Dzień (Kozłowski), Fitał, Waligóra, A. Zięba — Urbański, R. Latosi (Gruchała).

Młodsi hutnicy rozegrali na inaugurację dobry mecz, walczyli do końca, co im się soweie opłaciło. W ostatnich 9 minutach Gruchała i Dudzik strzelili 2 gole, pięcując wygraną swojej drużyny. (mm)

W innym meczu MKS Krakus pokonał Garbarnię 2-0 (0-0). Bramki zdobyli: Stechmal i Fudali.

## CO, GDZIE, KIEDY?

**PIŁKA RĘCZNA**  
(I liga mężczyzn)

17.04. (niedziela) godz. 11

Hutnik — Posnania

**PIŁKA NOŻNA**  
(II liga)

17.04. (niedziela) godz. 12.30

Hutnik — Olimpia Elbląg

**TENIS STOŁOWY**  
(I liga kobiet)

16.04. (sobota) godz. 17

17.04. (niedziela) godz. 10

Wanda — Burza Wrocław

K. Peterek (DT) 96 p., 8. B. Sicińska (ZM) 96 p., 9. M. Jachymczak (ZG) 93 p., 10. W. Gruchała (HPR) 91 p.

Wśród mężczyzn triumfował R. JASIŃSKI (ZM) 131 p., drugi był W. Stęczyński (HPR) 123 p., a trzeci J. Mentel (HPR) 121 p. 4. K. Romanek (DT) 120 p., 5. W. Kukiełka (ZS) 115 p., 6. A. Siciński (ZM) 114 p., 7. C. Strączek (ZT) 112 p., 8. S. Marzec (ZT) 109 p., 9. S. Szczupak 100 p., 10. K. Wachała (ZR) 107 p.

Drużynowo: 1. HPR 1083 p., 2. ZW 1047 p., 3. ZW 995 p., 4. OOC 954 p., 5. ZG 946 p., 6. ZH 881 p., 7. ZS 859 p., 8. ZT 794 p., 9. P67 690 p., 10. ZM 900 p., 11. ZK 844 p., 12. ZR 820 p., 13. P67 640 p., 14. ZRU 437 p., 15. ZZ 309 p. (m)

## ODZNACZENIA DLA GOLCA, JURKA I MARTYNIUKA

## Siatkarze u prezydenta

**M**ILA uroczystość odbyła się w ubiegły piątek w Urzędzie Miasta przy pl. Wolny Ludów. Prezydent Krakowa Tadeusz Salwa gościł mistrza kraju i zdobywcę Pucharu Polski siatkarzy Hutnika. Podczas spotkania, które upłynęło w miłej atmosferze, prezydent pogratulował zawodnikom, trenerom i kierownictwu klubu osiągnięcia tak pięknych wyników, wręczając okazali puchar i życząc udanych występów na arenie międzynarodowej. Zawodnicy zrewanżowali się miniaturową piłką z podpisami i pamiątkowym albumem. Trzech czołowych zasłużonych zawodników Hutnika: Ryszard Jurek, Wacław Golec i Andrzej Martyniuk uhonorowanych zostało odznakami „ZA PRACĘ SPOŁECZNĄ DLA M. KRAKOWA”. W spotkaniu uczestniczyli także sekretarz KK PZPR Władysław Kaczmarek, prezes KS Hutnik Stefan Niziolek i wiceprezes ds. sportowych Józef Zdradzisz.

(mm)

FOT. MIECZYSLAW GLADYSEK





# KONCERT ŻYCZEN



**Helenie i Marianowi WŁUDYGOM**

z okazji 25-lecia pożycia małżeńskiego, wszystkich najlepszego oraz wielu miłych razem spędzonych chwil życzą  
**SYNOWIE,  
SYNOWA  
i wnuczka ANIA**

**Pawłowi TRUSTOWSKIEMU**

zam. os. Na Stoku 49/13 w 18. rocznicę urodzin najserdeczniejsze życzenia zdrowia, spełnienia marzeń, samych słonecznych dni oraz najlepszych wyników w nauce składają

**MAMA,  
siostra MALGORZATA  
BABCIA, DZIADEK,  
BOGUSIA  
oraz wujek STASZEK  
i RODZINA**



**Bogusławie PRYTKO**

zdolnej i wspaniałej lekarce, z okazji imienin życzenia wszelkiej pomysłowości w życiu osobistym, sukcesów i awansu w pracy, wdzięczności i uznania pacjentów oraz samych radosnych dni składają  
**PACJENCI**



**Mariuszowi GREGULE**

zam. os. Pleszów z okazji 15. rocznicy urodzin dużo zdrowia, pomysłowości w życiu dobrych wyników w nauce oraz mnóstwo uśmiechu na co dzień życzą

**MAMA wraz z BABCIA**

**Robertowi GURGULOWI**

zam. ul. F. Kona 619 z okazji imienin dużo zdrowia, szczęścia, samych piątek w szkole, dużo uśmiechu na co dzień oraz spełnienia wszystkich marzeń życzą

**MAMA, BABCIA  
CIOCIA BASIA  
i WUJEK**

**Józefie i Stanisławowi ADAMSKIM**

zam. os. Krakowiaków 14/21, z okazji 50-lecia pożycia małżeńskiego, dużo zdrowia, uśmiechu na co dzień oraz spełnienia głównego marzenia życzą

**CÓRKA, SYNOWIE  
i RODZINAMI**



**Pauli i Irenie KURYŁO**

z okazji urodzin dużo zdrowia, spokoju w pracy, w rodzinie oraz spełnienia wszelkich marzeń i jasnego spojrzenia na przyszłe dni życia składają

**KOLEŻANKI  
i WYDZIAŁU ZH/HM-1**



**Ukochanej córce oraz siostrze Bernadecie ADAMSKIEJ**

zam. os. Handlowe 14/5 z okazji imienin oraz 14. urodzin dużo zdrowia, dobrych wyników w nauce, oraz wiele uśmiechu na co dzień życzą

**RODZICE,  
bracia MAREK i ADAM  
z ZONĄ oraz  
OSUCHOWIE**

## Z kroniki milicyjnej

Walizy, torby, nylonowe siatki pełne wszelakiego dobra pochodzącego z rozmaitych stron świata to już końcowy efekt zagranicznych wojaży naszych rodaków. Większość udających się w podróż z „orbisowską” czy „petetekowską” wycieczką wychodzi z założenia nie mającego nic wspólnego z potrzebą i chęcią poznawania innych krajów, ludzi czy obyczajów, a łączącego się jedynie z korzyściami natury finansowej.

Wśród tej dość rozpowszechnionej u nas kategorii rodzimych globtrotterów zastosować można podział na tych: którzy chcą, aby koszty eskapady im się jedynie zwróciły, i tzw. tranzytowców, którzy owe zagraniczne peregrynacje traktują jako okazję do wcale nie okazjonalnego zarobku. I jeśli takie działania kiedyś traktowano wstydliwie, to obecnie wizyta na bazarze w Stambule czy w handlowej dzielnicy Bangkoku jest obowiązującym punktem każdego wyjazdu, a potem stanowi żelazny temat towarzyskich rozmów. No i oczywiście powód do dumy (własnej oczywiście) i zazdrości (innych). No bo w końcu jeansowe wdzianka dla całej rodziny, zapas trykotowych bluzek i tani magnetowid oraz

## TURYSTA POTRAFI!

niezadko sporo sumka nie tylko w polskiej walucie nęci wszystkich. A zacząć kiedyś trzeba, jeśli oczywiście uda się nam wykupić skierowanie na taki wyjazd, co bójmy się nie należy do czynności łatwych.

Władysław B., Stanisław B. i Andrzej M. — to młodzi i dość przedsiębiorczy ludzie. Właściciel gospodarstwa rolnego, elektromonter i student pracujący na fermie zwierząt futerkowych u swojego teścia. Pewnego dnia i oni zarzykowali. Jeden wyruszył do Turcji, drugi zwiedzał kraje socjalistyczne (europejskie), trzeci zdecydował się na wyprawę dalekowschodnią do Tajlandii. Przywiezione, oczywiście w nadmiarze, spodnie i spódnice jeansowe, rajstopy, wyroby tekstylne i bawełniane w niedługim czasie trafiły na nowohucką tandetę. Po zatrzymaniu przez funkcjonariuszy milicyjnych, rzecz jasna każdy z pseudoturystów zastanowił się niewiedzą dotyczącą gromadzenia towarów pochodzenia zagranicznego w ilościach nieuspołnionych do własnych potrzeb.

Cóż zatem mieli do zaoferowania trzej miłośnicy wojaży? Władysław B. miał przy sobie 6 par spodni, 8 spódnic z jeansu oraz kilkanaście rajstóp. Stanisław B. chciał sprzedać kilka bawełnianych kompletów dziecięcych oraz radzieckie odżywki do włosów. Trzeci z nich, Andrzej M., czując powiew cieplejszego powietrza nastawił swoją ofertę na sezon letni, szukając nabywców na męskie koszulki bawełniane, sukienki i bluzki. Ostatni dzień marca nie sprzyjał jednak handlowym zamierzeniom, wszyscy trzej panowie razem z towarami musieli pofatygować się do DUSW. Dzień później, a nie był to wcale pryma aprylla, cała trójka stanęła przed sądem. W trybie przyspieszonym skazano ich na przepadek placowej oferty oraz grzybnę. Najsurowiej potraktowano Władysława B., który musiał zapłacić 60 tys. zł, pozostali dwaj o 10 tys. mniej.

(MARK)

# KOMBINATOR EK

Śmiejmy się z głupich, choć i przewielebnych

Ignacy Krasicki („MONACHOMACHIA”, Pieśń piąta)

Pani domu kupuje jajka.  
— Po ile sztuka?  
— Po trzydzieści, a sztuczne po 26 złotych.  
— Może będzie pani taskawa zatem stuc m dziesięć jajek da tego naczynia.

Podczas ćwiczeń na Akademii Medycznej prowadzący

zajęcia magister zadaje studentom pytanie:

— Czy wiecie, dlaczego jest tak dużo mrówek?  
— Nie, nie wiemy.  
— Ponieważ jeszcze nie wynaleziono takich maleńkich środków antykoncepcyjnych.

Górnik przyszedł do pracy nago.

— Co to? — pyta brygadzi

sta.  
— Jak to co — odpowiada górnik. Wczoraj byłem na karawalowej zabawie, którą prowadził sztygar. O szóstej rano dał rozkaz kobietom:

— Rozbierać się!  
Na to wszystkie panie rozebrały się do naga. Wtedy sztygar dał rozkaz mężczyznom:  
— Chłopy, rozbierać się!  
No to myślny się rozebrali. A wtedy dopiero sztygar mówi:

— Chłopy, a teraz do roboty!

No tom postuchał i ruszyłem na szczyt...

Syn pyta ojca zmywającego talerze:

— Tatusiu, kto to jest bigamista?

## Humor

— Bigamista, widzisz synku to taki mężczyzna, który zmywa dwa razy więcej talerzy niż ja.

Mąż do żony:  
— Kochanie, stanowczo za szybko wydajesz pieniądze!  
— Nie, to nie ja za szybko je wydaję, ale ty za wolno je zarabiasz.

Nauczycielka tłumaczy dzieciom co to jest kradzież:  
— Wyobraźcie sobie, że wkładam rękę do kieszeni jakiegoś pana i wyciągam pieniądze. Kim jestem?  
— To proste — mówi mały Kazio. Jest pan jego żoną.

— Tatusiu, daj mi trzydzieści złotych. Na ulicy stoi biedny człowiek i woła. Ja chcę mu dać.

— A jak woła ten biedak?  
— On woła: „lody, lody, podwójna porcja — 30 złotych”!

## OZNACZENIA WALUT:

£ FUNT  
\$ DOLAR  
zł ZŁOTY POLSKI

RYS. TADEUSZ KAWECKI



tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje kolegium: Sławomir PIETRZYK (redaktor naczelny) Henryka ROŚK (zastępca redaktora naczelnego) Maciej MALINOWSKI (sekretarz odpowiedzialny redakcji) Bronisława KUFEL WŁODKOWA (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji) Zespół: Marek DEBICKI, Janina DZIURO (kierownik działu publicystyki) Stanisław GAWLIŃSKI (korektor) Roman JAROCKI, Nowak Violetta KALUŻNY, Jacek KRAG, Krystyna IENCZOWSKA, Zdzisław PIETRUSZKA (redaktor techniczny) Adres redakcji: 31-969 Kraków Huta im. Lenina Centrum Administracyjne bud. „S” pok. 113. Telefon: 44-23-99 redaktor naczelny zastępca redaktora naczelnego sekretariat odpowiedzialny redakcji: 44-64-58 — zespół i prze: centrala HIL 44-46-66 44-88-66 44-95-66 wew. 43-11, 56-15 — redaktor naczelny 47-69 — zastępca redaktora naczelnego (sekretariat) odpowiedzialny 44-88 i 62-97 — publicysta i reporterzy. Wydawca: Krakowski Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” Kraków ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.

ODPOWIEDZI  
1. FRANCISZEK BOHOMOLEC, „Piacy”.  
2. HENRYK SIENKIEWICZ, „Pan Wołodyjowski”, Epilog.  
3. ADAM MICKIEWICZ, „Dziad”.  
4. ALOJZY FELIŃSKI (1771-1820).  
5. ANTYMONA-CHOMACHIA.  
6. IGNACY KRASICKI, „Antymona-CHOMACHIA”, cz. IV.  
Hymn na rocznicę ogłoszenia Królestwa Polskiego.